Nr. 178. Kraków, niedziela 2 lipca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Od morza do morza.

Od mórz do mórz, po znane lądy
Nieznany idzie duch,
Tajemną siłą łączy prądy
W niepowstrzymany ruch!
Wł. Orkan.

Od Czarnego Morza po Bałtyk, od Odessy i Sebastopolu po Libawę i Kronsztad — rozlegają się w państwie cara grzmoty burzy rewolucyjnej. Ciosy otrzymane na dalekim Wschodzie, nieprzerwany szereg klęsk, który stanowi $1^1/_2$-roczną blisko historyę wojny z Japonią, ruch rewolucyjny, którego wybuchy ogarniają coraz to nowe warstwy ludności, narody, okolice — wszystko to razem wstrząsnęło gmachem caratu. Zachwiały się jego podwaliny: nawet armia okazała się w wielu punktach podminowaną. Rokosze rezerwistów, bunty wojsk, jak w Puławach i w Mokotowie, dezercye całych oddziałów — okazują, że i ta pawęż caratu jest popękana. A to, co się dzieje obecnie we flocie rosyjskiej, jest już objawem ostatecznego rozprzężenia. Rosyjska flota!... Czyż istnieje jeszcze jakaś flota rosyjska? Zniszczona pod Portem Artura i pod Cuszimą — częścią zalega dno dalekiego morza, częścią znajduje się w ręku japońskiem. A resztki jej, szczątki, które pozostały w portach ojczystych, znajdują się w otwartym rokoszu. Na jednym panceniku, jaki Rosyi pozostał, na największym i najpotężniejszym okręcie dzisiejszej, szczątkowej floty wojennej rosyjskiej — powiewa czerwony sztandar!

Czyż historya „Kniazia Potemkina“, która w ostatnich dniach zelektryzowała świat cały, nie brzmi jak bajka z tysiąca i jednej nocy? Czy byłoby coś podobnego możliwem gdziekolwiek w Europie? Największy okręt wojenny w ręku socyalistów, jedno z największych miast portowych zajęte w zupełności przez rewolucyę, rząd rewolucyjny w tem mieście, okręty wojenne wysłane przeciw rokoszanom przyłączają się do rewolucyi — a na drugim krańcu państwa, tuż koło stolicy cara, równocześnie szerzy się pożar buntu w największych portach.

W Łodzi dymi jeszcze świeża krew robotnicza, Warszawa jeszcze kipi echami strejku powszechnego z przed tygodnia, Zagłębie Dąbrowskie ogarnięte jest strejkiem generalnym, każdy dzień przynosi wiadomości o nowych zamachach, o zabijaniu najróżniejszych przedstawicieli władz przez rewolucyonistów, na Ukrainie i Podolu tysiące wsi objęte są strejkiem rolnym, a w Kronsztadzie załoga odmawia posłuszeństwa, a na „Kniaziu Potemkinie“ powiewa czerwony sztandar!

Kto byłby to wszystko przewidział? Komu mogło na myśl przyjść, że tow. Omelczuk przeprowadzi na stronę rewolucyi flotę czarnomorską, że jego trup wznieci istne powstanie! Zaprawdę, niezbadane są drogi Rewolucyi, która od pół roku jest nieustającym stanem politycznym państwa carskiego.

A jednak carat stoi niewzruszony! Podminowany ze wszech stron, nie posiadający już — zda się — żadnej ostoi, na którejby mógł się oprzeć zupełnie bezpiecznie, jednak ani myśli rezygnować choćby z cząstki samodzierżawia. Przeciwnie, w Petersburgu reakcya górą. Widzimy rozpaczliwe, gorączkowe ataki reakcyi. W Polsce zamordowało się tysiące robotników; Finlandyi, której się sejm niedawno przywróciło, odbiera się samodzielną armię; zawiesza się wydawnictwa liberalnych dzienników; ogłasza się mobilizacyę Petersburga, Moskwy i paruset powiatów w państwie...

Cóż więc jutro przyniesie? Przyniesie nowe walki, walki długie i ciężkie, ofiary liczne. Ale walka o wolność, sto razy carską zachwiana potęgą, skończy zwycięstwem!

Najbliższe dni obfitować będą w wypadki rewolucyjne, jakich jeszcze nie było. Jutro zbiera się w Moskwie zjazd ziemstw, miast i „związku związków“. Tasama liberalna burżuazya, która obradując w Moskwie przed 2 tygodniami w czasie chwilowej ciszy na oceanie Rewolucyi na nic innego zdobyć się nie mogła, jak na „ostatnie słowo do cara“ — jutro będzie musiała pójść na lewo. Bo wszystkie swoje soki żywotne czerpie ona z Rewolucyi. Żywioły umiarkowane wśród ziemców nie mają już nic do powiedzenia. Przed liberalizmem rosyjskim otwiera się teraz tylko jedna droga, pozostaje mu tylko jeden krok do zrobienia. I prawdopodobnie nie cofnie się on przed tym czynem. Myśl ogłoszenia rządu rewolucyjnego, który, aczkolwiek będzie zupełnie w rękach liberałów, jednak tem się stanie, czem go zrobi rewolucya, kto wie, czy nie urzeczywistni się już jutro lub pojutrze w Moskwie.

Nowe łuny pożarne rozgorzeją na horyzoncie caratu, zwiastując wschód słońca wolności.

Z CARATU.

Płomień rewolucyjny przerzucił się nagle ze środka państwa rosyjskiego na dwa jego krańce. Dwa brzegi morskie potężnego niegdyś mocarstwa podniosły czerwony sztandar. Odessa stoi w ogniu, Libawa i Kronsztad zagrażają północnej stolicy.

Mobilizacya

tymczasem nakazana dla wzmocnienia sił na Dalekim Wschodzie, odbywa się według doniesień agencyj rosyjskich w Petersburgu, Carskiem Siole, Kijowie zupełnie spokojnie.

Niema mobilizacyi w Królestwie!

„Kraju przywiślańskiego“ rząd carski nie ośmielił się jednak poruszyć. Z całego okręgu warszawskiego zmobilizowano tylko — pow. włodzimiersko-wołyński i kowelski, gub. wołyńskiej, należące do okręgu warszawskiego. W Królestwie jest tylko mobilizacya koni w pow. grójeckim i stopnickim.

Z Łodzi.

„Kuryer warszawski“ donosi: W mieście w czwartek i piątek panował zupełny spokój. W fabrykach rozpoczęto roboty. W czwartek dokonano licznych aresztowań; wielu osobom kazano w terminie kilkodniowym opuścić miaste.

Dla informacyi zaznaczyć należy, iż osoby przybywające do Łodzi muszą na dworcu pokazywać paszporty; pożądaną również jest rzeczą, aby każdy posiadał świadectwo, wyjaśniające, w jakim interesie do Łodzi przyjeżdża.

O godz. 6 wieczorem wczoraj niewyśledzeni sprawcy zabili robotnika Karola Muegera.

Z powodu zupełnego wyczerpania zapasu towarów, wywołanego długotrwałym zastojem, oraz skutkiem bardzo licznie napływających obstalunków, fabryki łódzkie musiały zdwoić działalność. Robotnicy pracują na dwie zmiany: dzień i noc.

Wszystkie fabryki są w ruchu oprócz tkalni Heinzla, zdaje się jednak, że i tam niebawem układy zakończą się pomyślnie.

Z Warszawy.

„Kuryer warszawski“ donosi o nowych zamachach politycznych. W czwartek wieczorem około godz. $10^1/_2$, o 15 kroków od krańcowej stacyi tramwaju wolskiego, gromadka ludzi nieznanych otoczyła strażnika ziemskiego oddziału wolskiego Teodora Zacharewicza i dała do niego 10 strzałów.

Zacharewicz padł, rażony ośmiu kulami; zabójcy zbiegli.

Zwłoki Zacharewicza, liczącego lat 37, odwieziono do prosektoryum.

Tegoż dnia, około godz. 10 wieczorem, z jednej z piwiarni przy ulicy Brzeskiej na Pradze wyszło trzech ludzi, pomiędzy którymi dwóch agentów policyjnych i niejaki Józef Góralski. Wtem podszedł do idących jakiś młody mężczyzna i celnym strzałem z rewolweru położył trupem na miejscu Góralskiego. Góralski miał lat 35, zajmował się zecersrwem i pracował w drukarni Szulca przy ulicy Bednarskiej, ale nie był wypisany na towarzysza; mieszkał przy swoim ojcu, szewcu, przy ulicy Ogrodowej. Zwłoki odesłano do prosektorynm przy ulicy Teodora.

Podobny wypadek również zdarzył się mniej więcej o tej samej porze na ul. Targowej, przy powrocie publiczności z dworca terespolskiego. Ktoś z tłumu strzelił do idącego L. Jewdokima, członka „artelu tragarzy“ na dworcu terespolskim, i ciężko zranił go w głowę. Zranionego odwieziono do szpitala praskiego. Wszelkie poszukiwania sprawcy strzału nie doprowadziły do żadnych wyników.

W ogrodzie Saskim jakaś gromadka mężczyzn już o zmroku starała się wydawaniem pewnych okrzyków wywołać popłoch, co istotnie udało się im i publiczność przerażona uciekła we wszystkie strony. Policya usiłowała aresztować jednego z tych ludzi, ale towarzysze go odbili. Przybyły znaczniejsze oddziały policyi i żandarmeryi do ogrodu, nie zastały już jednak tych ludzi, a publiczność używała tam przechadzki, jak zwykle.

Towarzystwo kredytowe ziemskie wprowadziło już w urzędowaniu język polski, według wskazówek zawartych w zatwierdzonem przez cara postanowieniu komitetu ministrów.

Z powodu stanowczej wiadomości, że żydzi otrzymają prawo wyborcze do przedstawicielstwa narodowego, zaczął się już wśród nich w Warszawie pewien ruch w tym kierunku, jak twierdzi „Hacefira“. W różnych sferach rozprawiają o wyborach i stosunku do nich. O ile bowiem przyjęty będzie projekt ministra Bułygina, to z Warszawy ma być jeden przedstawiciel-żyd, ale w tym celu muszą się zjednoczyć wszystkie stronnictwa żydowskie, żeby ten wybór przeprowadzić. Powstała też myśl urzeczywistnienia tego zjednoczenia.

Wskutek bezrobocia, które było podczas ostatnich strejków u pilnikarzy tutejszych, właściciele fabryk pilnikarskich postanowili polubownie z robotnikami uregulować normę godzin pracy i odpowiedniego za nią wynagrodzenia. Zgoda nastąpiła w ten sposób, że odtąd norma dnia roboczego, dla osób pracujących w fabrykach pilnikarskich, wynosić ma 10 godzin, za które będą płatni rzemieślnicy od 20 do 25 kopiejek za godzinę (przedtem pobierali tylko 11 kop.), robotnicy zaś po 1 rublu za dzień (dotychczas byli płatni po 60 kop.). Za roboty od sztuki, t. zn. akordowe, podwyższono pilnikarzom do 120% prawie. W ten sposób pilnikarz zarobić teraz może dziennie conajmniej 1 rb. 80 kop.

Zamach na most kolejowy.

„Kuryer warszawski“ donosi, że w nocy z czwartku na piątek „niewiadomi sprawcy, jak przypuszczają, z partyi strejkujących w Sosnowcu i Dąbrowie, spełnili zamach na most kolejowy na linii kolei wiedeńskiej, na 272 wiorście, pomiędzy stacyami Łazy a Ząbkowice.

Mianowicie dróżnik posterunkowy o godz. $1^1/_2$ w nocy usłyszał silny huk w stronie stacyi Ząbkowice. Pobiegł więc czemprędzej w tym kierunku i na moście znalazł deski i pale opalone i nadwyrężone. Za pół godziny miał przebiedz tamtędy pociąg kuryerski nr. 2 z Granicy do Warszawy.

Ażeby więc zapobiedz możliwemu wypadkowi na moście, dróżnik pośpieszył do odległej $1^1/_2$ wiorsty stacyi, skąd po zawiadomieniu wyruszył zawiadowca z majstrem drogowym i żandarmem na rewizyę mostu. Tymczasem pociąg kuryerski, zagrożony, zatrzymano na stacyi Ząbkowice. Po dokładnych oględzinach mostu przekonano się, że był na nim spełniony zamach dynamitowy. Wybuch jednakże uszkodził tylko i to nieznacznie, fermę na słupie pod torem nr. 1.

Po przekonaniu się, że przy przejściu pociągu przez most nie zagraża mu niebezpieczeństwo, i po odpowiedniem zabezpieczeniu mostu, pociąg kuryerski wypuszczono o godz. 3 m. 18 rano w dalszą drogę, z opóźnieniem 1 godz. 43 m. Ruch pociągów nie uległ przerwie.

Co do sprawców zamachu wdrożono najsurowsze śledztwo“.

Tyle „Kuryer“; brak wszelkich innych szczegółów nie pozwala na wnioskowanie o istotnych przyczynach zamachu.

Zamach w Wilnie.

We czwartek dnia 30 z. m. o godz. 10 wieczorem, nieznani sprawcy zabili z rewolweru policyanta, drugiego zaś, który ich ścigał, zranili. Raniono również jednego z przechodniów. Jedną osobę podejrzaną aresztowano.

Rewolucya w Odessie

z powodów łatwo zrozumiałych nie jest jeszcze omawiana w prasie zakordonowej. „Kuryer warszawski“ donosi tylko, iż „z Odessy nadeszły telegramy służbowe, że najzupełniej ustał tam ruch transportowy w porcie i z tego powodu nie są przyjmowane żadne ładunki, adresowane w komunikacyi portowej, a odpowiedzialność za terminową dostawę ustała.

Na głównej linii kolei zakaukaskiej zaprzestano przyjmowania wszelkich ładunków pomiędzy stacyami Agtała i Nawyczun z wyjątkiem owoców w drobnych partyach“.

W piątek w sebastopolskim sądzie wojennym morskim rozważano sprawę 12 marynarzy z 36 załogi. Sąd skazał jednego na trzy lata, a pozostałych na dwa i pół lata do batalionów dyscyplinarnych.

Wrzenie w kraju nadbałtyckim.

W Rewlu dnia 30 z. m. sastrejkowali robotnicy warsztatów kolejowych w w Hapsalu, domagając się ustanowienia 10 godzin pracy.

W powiecie wendeńskim 30 z. m. z lasu strzelano do kozaków. [illegible] strzałów umknęli.

W Petersburgu.

W nocy z czwartku na piątek na ulicy Portowej na wyspie Wasilewskiej, jakiś człowiek zabił sześciu strzałami z rewolweru starszego dozorcę policyjnego Kowolina.

Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 29 czerwca, z powodu „szkodliwego“ kierunku pisma „Ruskoje słowo“, który między innymi wyraził się w artykułach „Związek“ „O związkach“ i „Uspokojenie i rzeź“ zamieszczonych w nr. 128, 150 i 152, minister spraw wewnętrznych ogłasza redakcyi tego pisma pierwsze ostrzeżenie z zabronieniem sprzedaży ulicznej.

Główny sąd wojenny, rozważywszy skargę apelacyjną skazanego na śmierć Dejcza za zamach na życie komisarza policyi w Dźwińsku, zatwierdził wyrok sądu wojennego tymczasowego, pozostawiając skargę bez uwzględnienia.

„Nowoje Wremia“ pisze, że w sferach administracyjnych krążą pogłoski o tem, iż ze względu na oddanie ważniejszych spraw państwowych z komitetu ministrów do rady ministrów komitet ten będzie zwinięty. Pozostałe w komitecie sprawy z chwilą utworzenia rady narodowej przejdą pod jej atrybucye.

Odezwa rewolucyjna oficerów.

W kołach oficerów rosyjskich szerzoną jest następująca odezwa:

„Koledzy! Przeżywamy ważny momemt naszej zewnętrznej i wewnętrznej polityki. Wobec tak niezwykłych wypadków, które z szybkością wichru koło nas przelatują i wstrząsają wszystkiemi warstwami naszego społeczeństwa, stać na uboczu, jak obojętny widz — byłoby to przynajmniej nie honorowo. Każda klasa społeczna swojego kraju wysunęła swych reprezentantów, wydała bojowników za wspólną sprawę, której celem wyswobodzenie naszej ojczyzny i ludu z tatarsko-tureckiej samowoli duchowo i moralnie zdegenerowanego czynownictwa wszelkiej rangi i stanowiska. W naszych oczach rozgrywa się tragedya, na której widok serce pęka i krew stygnie, a która zaczęła się owej strasznej nocy 5 lutego 1904 na tym dalekim Wschodzie, wówczas nam niepotrzebnym, a obecnie dla nas strasznym. Jak mary senne przeciągały koło nas wagony bydlęce, przepełnione naszymi braćmi, których trupy użyźniły potem brzegi Jalu, pola Liaojangu, Mukdenu. A teraz w świętej Rosyi wszędzie przelewa się bratnią krew! A my, reprezentanci dobrze zorganizowanej, ogromnej potęgi, my zawsze śpimy w naszem bagnie kastowych interesów, małostkowych intryg służbowych, awantur miłosnych, burd restauracyjnych, w brudach „małego garnizonu“.

Koledzy! Gramy rolę wstrętną, niegodną! My, tak dumni z naszego honoru oficerskiego, my, stojący na czele uzbrojonej potęgi naszego kraju, który nam powierzył obronę nienaruszoności terytoryum państwowego, moralne i materyalne interesa narodu, my, którzy na sztandarze naszego zawodu powinni byliśmy wypisać rycerskie cnoty obrońca słabych, ochroną słuszności, prawa i sprawiedliwości, czemże my jesteśmy teraz? Dokądże nas zapędził w ostatnim czasie nasz całkiem rozstrojony rząd? I czy mamy służyć takiemu rządowi? Rządowi, który nas iły i poniża, już nie tylko jako oficerów, lecz także jako ludzi, który swoją trwogą i swoim nietaktem nas obraża, a w chwili ostatecznego zamieszania i zamętu ukrywa się za nasze bagnety i armaty! Czyż taki rząd jest wart naszego poparcia, ten rząd policyi, rząd przemocy i samowoli, rząd rabunków i mordów?

Koledzy! już dosyć tego! Opamiętajcie się, pomnijcie, jak każdego z nas maltretowano na każdym kroku. Wystarczy donos jakiegoś łotra żandarma, czy policyanta, że publiczność jest „niespokojna“, a zaraz nas wyprowadzają na ulice, abyśmy łżyli i gwałcili rozgryczone na rząd tłumy, które potem swą nienawiść ku nam zwracają; całymi dniami trzymają nas pod bronią, nie podlegająca kontroli władza policyjna rozwścieka nas, a traktuje nas według swego widzimisię, jakbyśmy byli pachołkami policyi, wyzutymi z czci i wstydu! Koledzy! nie możemy wskrzesić tego trupa kolosu samodzierżawia, a niczem są nasze bagnety wobec pałek ludu. Czyż mamy czekać na koniec samodzierżawia; dopóki nie jest jeszcze zapóźno — przejdźmy na stronę prawdy, prawa uciśnionego ludu. Podajmy zatem dłoń naszym młodszym braciom, aby rozpędzić wspólnych wrogów i gnębicieli. Koiedzy, powstańcie!

Związek myślących oficerów.“

W przededniu strejku robotników budowlanych we Lwowie.

Lwów, 29 czerwca.

Przedsiębiorcy budowlani we Lwowie postanowili za wszelką cenę sprowokować robotników i pchnąć ich do strejku. Trudno wyrozumieć jaki w tem interes mają przedsiębiorcy, faktem jednak jest, że postępowaniem swojem oburzają nawet najspokojniejszych robotników. Po czterech miesiącach przewlekania, zdecydowali się przedsiębiorcy odpowiedzieć na memoryał robotników wniesiony jeszcze z początkiem lutego b. r. W odpowiedzi swej cofają zaślepieni przedsiębiorcy nawet to co uznali w ugodzie strejkowej w r. 1902. Wobec takiej prowokacyi wszystko to, co się teraz stanie spadnie na głowy zaślepionych ludzi, którym się zdaje, że robotnicy istnieją po to tylko na świecie, aby tuczyli pracą swą wyzyskiwaczy.

W środę 28 czerwca, odbyli budowniczowie, majstrowie murarscy, ciesielscy i kamieniarscy walne zgromadzenie, na którem naradzali się poufnie nad memoryałem Zgromadzenia towarzyszy. Delegatów robotniczych nie wpuszczono na salę obrad mimo, że przysłano im zaproszenia! Po trzygodzinnych obradach powzięto w myśl referatu p. Grylaszewskiego, następujące uchwały:

W miejsce żądanego przez robotników *minimum* 4 korony dla robotników budowlanych ustanawia się: za roboty podrzędne najmniej kor. 2.60, za robotę przy murach i wyprawach zwykłych, przyczem trzeba wyrobić co najmniej 500 cegieł, lub za 30 metrów gładkiej wyprawy z odtrzcinowaniem lub 30 metrów roboty sufitowej kor. 3.40, za trudniejsze sklepienie kor. 3.80, za roboty ozdobniejsze kor. 4.20.

Dla robotników ciesielskich ustanawia się w miejsce żądanego *minimum* kor. 3.60 za robotę w warsztacie, przy schodach ozdobnych, werandach, balkonach i t. p. kor. 3.40, za robotę przy wiązaniach dachowych kor. 3, za robotę podrzędną i przy belkowaniu kor. 2.50.

Dla kamieniarzy pozostaje w mocy ugoda z r. 1903.

Zamiast żądanego 14-dniowego terminu obopólnego wypowiedzenia, majstrowie oferują tylko sześciodniowe wypowiedzenie z tem, że mogą tak samo wymówić w sobotę, jak i w poniedziałek. Żądaniu skrócenia czasu pracy z 9 i pół godzin dziennie na godzin 9 odmawia się.

Tak samo walne zgromadzenie odrzuca wszelkie żądania koźlarzy.

W końcu uchwalono następującą rezolucyę:

„Walne zgromadzenie uznając niespokojne stosunki poza naszym krajem i wzburzone umysły, nie wchodząc w pobudki podżegania, mając na oku tylko dobro ogółu robotniczego, przedkłada delegatom robotników warunki, które przechodzą siły pracodawców i podyktowane są tylko nadzieją, że dobry stosunek pracodawcy do robotnika wpłynie korzystnie tak na sposób pracy, jak i na obopólne dobro. Walne zgromadzenie przestrzega jednak „Zgromadzenie towarzyszy“ przed lekceważeniem warunków, które po wielkiej rozwadze, z ponoszeniem ofiar, uchwaliło i jednogłośnie uznało jako maksimum i oświadcza, że pracodawcy idąc za radą towarzyszy murarskich, zniewoleni są związać się solidarnie i obmyśleć zwolna środki przeciw strejkom i bojkotom“.

Powyższe prowokacyjne uchwały były przedmiotem obrad zgromadzenia robotników budowlanych, zwołanego na czwartek do sali Gwiazdy. Sala zapełniła się szczelnie robotnikami, a tysiące ich czekały w podwórzu i na ulicy, nie mogąc z powodu natłoku dostać się do wnętrza. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Bruśniak.

Tow. Lisiewicz odczytał naprzód memoryał robotników, a potem odpowiedź pisemną majstrów, napisaną nieortograficznie. To, co dają dziś przedsiębiorcy, jest jeszcze mniej, niż daje ugoda z r. 1902. Podział robotników na klasy jest próbą rozbicia robotników. Minimum, które przedsiębiorcy dają, nie wystarczy przy dzisiejszej strasznej drożyźnie na najskromniejsze życie. Zwłaszcza na wiosnę i w jesieni obrywają majstrowie w bezwstydny sposób zarobki, licząc na to, że robotnik głodny na wszystko się zgodzi. Nie my podżegamy robotników, lecz głód, wywołany płacami robotników. Gdyby robotnicy należeli do stowarzyszenia zawodowego, nie odważyliby się przesiębiorcy na tak lekceważący ton.

Przemówili liczni towarzysze budowlani, poczem tow. Hausner, zaznaczywszy, że strejk bez poprzedniej organizacyi jest bronią obusieczną, postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie wyraża delegatom swoim wotum zaufania i upoważnia ich, ze względu na groźne skutki strejku, do wdrożenia ponownych układów z pracodawcami. Uchwałą tą chcą robotnicy dać opinii publicznej dowód swej dobrej woli i lojalności. Gdyby mimo tego lojalnego stanowiska robotników nie doszło do porozumienia, spadnie cała odpowiedzialność za dalsze wypadki na przedsiębiorców“.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie, tak samo i drugi, wzywający wszystkich obecnych, aby natychmiast zapisali się do stow. „Ogniwo“.

Dalszy ciąg zgromadzenia odbędzie się w niedzielę. Od stanowiska przedsiębiorców zależeć będzie, jakie na tem zgromadzeniu zapadną uchwały.

Pp. przedsiębiorcy niechaj nie igrają z ogniem!

Lwów, 30 czerwca.

Przedsiębiorcy budowlani prą rozmyślnie do ogólnego strejku budowlanego i z zimną krwią prowokują robotników przez uchwalanie cynicznych rezolucyj. Z kół fachowych otrzymujemy w tej sprawie następujące informacye: W kontraktach, które budowniczowie i majstrowie pozawierali z właścicielami, zastrzeżoną jest t. zw. klauzula strejkowa, to znaczy, że w razie strejku nie są budowniczowie i majstrowie obowiązani do dotrzymywania warunków kontraktu, a zwłaszcza terminu budowy. Ponieważ dzięki galicyjskiemu szlendryanowi budowy nie będą ukończone w przepisanym terminie, co pociągnęłoby za sobą kary konwencyonalne — postanowili majstrowie wywołać za wszelką cenę strejk, aby na robotników zwalić własne uchybienia i obejść postanowienia kontraktów. Z tego to powodu uchwalili ci dżentelmeni cennik, który musiał oburzyć najspokojniejszego robotnika. Cennik ten jest pod względem fachowym istnem *curiosum*, gdyż niema poprostu takiego robotnika, aby w przeciągu jednego dnia mógł wypracować 500 cegieł lub 20 metrów z odtrzcinowaniem.

Zwracamy uwagę władz przemysłowych na tę cyniczną prowokacyę przedsiębiorców, nie wahających się dla geszeftu wpędzić do strejku 5000 ludzi, a cały Lwów narazić na nieprzewidziane katastrofy.

Dziś udała się pod przewodnictwem tow. Hudeca deputacya robotników budowlanych do wiceprezydenta Michalskiego z prośbą, aby jako naczelnik miasta wpłynął na pracodawców, aby zaprzestali swojej dotychczasowej taktyki. Dyskusya na ten temat toczyła się przez całą godzinę, a rezultat jej był ten, że p. Michalski zdecydował się zwołać na poniedziałek wieczór przedsiębiorców budowlanych, aby ich skłonić do nawiązania rokowań z robotnikami.

Następnie udała się deputacya wraz z tow. Hausnerem do namiestnictwa, gdzie konferowała z radcą hr. Łosiem.

Z sali sądowej.

Zamach dynamitowy w Tenczynku.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się w piątek 30 czerwca rozprawa przeciw Janowi Czakowi, górnikowi w Tenczyku o zbrodnię z § 4 ustawy dynamitowej.

Rozprawie przewodniczył radca Windakiewicz, bronił oskarżonego dr Heski, oskarżał prokurator Tokarz.

Przyczyna procesu.

W dniu 20 maja 1905 r. o godzinie 10 m. 40 wieczór w czasie, gdy nielubiany wśród mieszkańców gminy i wśród robotników kierownik kopalni „Kmita“ w Tenczynku inżynier Józef Hromek spał już z rodziną, nastąpił w zagadkowy sposób od okna sypialni silny wybuch patronów dynamitowych, które zniszczyły okno i wyrwały drzwi od szafy, stojącej koło okna. — Trzynasto miesięczne dziecko w łóżku zostało lekko draśnięte w pośladek ułamkiem szkła. — Jak się okazało, patrony dynamitowe były przymocowane do termometra na oknie. Hromek w styczniu 1905 r. objął zarząd tej kopalni węgla, stanowiącej własność mieszczanina Pawła Hlaviczki z Makowa. Hromek spowodował przez samowolną redukcyę płac o 5 halerzy od wózka ogólny strejk robotników tej kopalni.

Wybuch dynamitu nastąpił w dniu, w którym Hromek robotnikom na 14 dni pracę wypowiedział. Strejk rozpoczął się w dniu 16 maja; interwencya delegata starostwa chrzanowskiego i władzy górniczej wskutek uporu Hromka nie doprowadziła do ugody. Sprowadzono jeszcze przed tym zamachem dynamitowym 16 żandarmów do Tenczynka aby utrzymać „porządek“.

Domysły władzy.

Krakowska prokuratorya państwa była natychmiast zdania, które i w akcie oskarżenia podtrzymuje, że jest to czyn, „który w historyi ruchu robotniczego, rozgrywającego się na terenie tutejszego kraju jest pierwszym, zastraszającym przykładem systemu walki, praktykowanego w krajach o wybitnie rozwiniętych dążnościach rewolucyjnych“ (hm!). Stosownie do tego poglądu zaczęły się poszukiwania władz, bardzo analogiczne do poszukiwań po znanym zamachu na starostę Starzeńskiego w Podgórzu, gdzie kula rewolwerowa okazała się tak samo „ułaskawioną“, jak w obecnym wypadku okazał się „jakimś cudem“ bardzo łagodnym dynamit. Zdaniem znawcy nie można ocalenie rodziny Hromka „nazwać szczęśliwym przypadkiem, lecz prawdziwym cudem“, do którego przyczyniły się „wysokie poduszki“, chroniące głowę dziecka przed dynamitem.

Pierwszy ślad.

Odrazu na genialny pomysł wpadł w sprawie niniejszej starosta w Chrzanowie, kolega i przyjaciel hr. Starzeńskiego. Oto uważał on natychmiast za podejrzanego tow. Franciszka Sułczewskiego, redaktora „Latarni“ w Krakowie. Tow. Sułczewski dwukrotnie w dniu 15 i 20 maja przemawiał na zgromadzeniach strejkujących górników w Tenczynku i to wystarczyło panu staroście, aby zaraz po zawiadomieniu go o zamachu zbierać „poszlaki“ przeciw tow. Sułczewskiemu. Telegrafował do dyrekcyi policyi w Krakowie w tej sprawie, a usłużny dyrektor Flatau zawiadomił go odwrotną pocztą, że tow. Sułczewski jest jednym „z najgorętszych agitatorów socyalistycznych“ należy do komitetu partyi socyalistycznej, że brał udział w zamachu dynamitowym Bolesława Malankiewicza na dyrektora policyi w 1884 r., za co wyrokiem z d. 17 listopada 1884 r. został ukarany 3 tetniem więzieniem, że demonstrował przeciw sztuce prokuratora „Kusiciele ludu“ i za to był w 1898 r. karany itd.

Starosta ten równoczenie pisemnie doniósł prokuratoryi w Krakowie do L: 18734, że pobyt dwukrotny tow. Sułczewskiego w Tenczynku „może mieć związek z wykonanym na inżynierze Hromku i jego rodzinie zamachem dynamitowym“. W tym samym czasie doniósł komendant żandarmeryi, że „Sułczewski konferował poufnie z kilku strejkującymi górnikami“.

Na szczęście dla tow. Sułczewskiego potwierdzili Andrzej Dybek i Franciszek Mostowicz, w w których domu były zgromadzenia, że tow. Sułczewski zachęcał do wytrwania w strejku, atoli zachęcał równocześnie do trzeźwości, spokoju, unikania awantur. Ten „pierwszy ślad“ przeciw tow. Sułczewskiemu, przypomina żywo „żółte palto“ kilku robotników aresztowanych po atentacie na hr. Starzeńskiego.

Nagroda 100 koron i natychmiastowy skutek.

Inżynier Hromek, gdy poszukiwania za sprawcą okazały się bezowocne, rozpisał nagrodę 100 K za wykrycie zbrodniarza. Zaraz zgłosił się jako denuncyant i kandydat na 100 K niejaki Drabik Kazimierz. Ten zgłosił się do żandarmeryi, a następnie do sądu i zeznał, że górnik Wincenty Prostak jest jego zdaniem sprawcą zamachu, gdyż wzbogacił się przed kilku laty na szkodę Floryanki przez podpalenie własnego ubezpieczonego domu, a nadto był wrogiem inżyniera Hromka, któremu się nieraz odgrażał, że „przed śmiercią musi mu coś zwojować“, a nadto mówił, że „dobrzeby było minę podłożyć pod którego pana“. Gdy nadto wyszło na jaw, że w domu Prostaka odbywały się zgromadzenia strejkujących — aresztował Prostaka sędzia śledczy Jendl na komisyi w Tenczynku, jako sprawcę zamachu, na którego pada „najwięcej poszlaków“. Prostaka odwieziono do więzienia sądu krajowego karnego w Krakowie, a równocześnie odbywały się poszukiwania za dalszymi współwinnymi, którymi zdaniem władzy musieli być oczywiście „kierownicy strejku“. — W specyalnem piśmie po niemiecku przez sąd do komendy żandarmeryi wystosowanem żali się sąd, że u przywódców (Führer der streikenden Partei) nie przeprowadzono natychmiast żandarmskiej rewizyi za dynamitem, przez co żandarmerya popełniła niedbalstwo (unerklärliche Negligenz).

Zeznania pokojówki.

Jako dowód, że musieli być także inni współwinni, posłużyły zeznania pokojówki Hromka, która twierdziła, że w 20 minut po atentacie wyszedłszy na dwór „słyszała jakieś poświsty koło domu i jakby nawoływania“. Te zagadkowe szelesty musiały pochodzić, zdaniem władzy, od straży, która chroniła sprawcę, sprawca zaś musiał znaleźć schronienie w sąsiednim szybiku poszukiwawczym, którego deskę znaleziono po atentacie oderwaną. Żandarm po atentacie znalazł koło płotu w ogrodzie, otaczającym dom Hromka zadeptaną trawę i ślady bucika z małej nogi spiczastego; ślady te nie odpowiadały nodze aresztowanego Prostaka. Nadto kasyer kopalni Sokołowski podał, że jakiś nieznany mu strejkujący robotnik wołał: „tu musi się palić“.

Aresztowanie Wrońskiego.

Hromek zeznał, że „hajer“ Stanisław Wroński, teroryzował przed zamachem górników, którzy się nie przyłączyli do strejku, że groził „chętnemu do pracy“ Franciszkowi Foldze połamaniem kości, że przed kilku laty, gdy był na innej posadzie, znał jakiegoś Wrońskiego, który robił awantury i możliwe, że to jest ten sam(!). Wrońskiego aresztowano również i odstawiono do sądu krajowego w Krakowie, jako współwinnego zamachu.

Coś się psuje...

Nagle, jak grom z jasnego nieba, wpada do sądu protest rady gminnej w Tenczynku przeciw aresztowaniu Prostaka. Nie zwykły to w istocie wypadek. Najpoważniejsi radcy gminni podpisują akt urzędowy, w którym proszą o wypuszczenie Prostaka na wolność. Piszą, że Petrow — pardon: Drabik, klasyczny świadek śledztwa, jest gotów do wszystkiego, zwłaszcza że inżynier Hromek rozpisał nagrodę 100 K. Drabik jest człowiekiem, którego dr. Walkowski uznał za umysłowo chorego. „Denuncyant“ ten — tak go nazywają radni w swem piśmie — jest człowiekiem „bezwyznaniowym, nie wierzącym w Boga“ — a Prostak „jest więcej gadatliwy, niż niebezpieczny.

Wypuszczenie Prostaka i Wrońskiego.

Nastąpiło wypuszczenie obu aresztowanych; odnośnie do Wrońskiego sąd wytknął nawet żandarmeryi, że go przytrzymała „auf Grund eines nicht feststehenden schwachen Umstandes“. Żandarmerya usprawiedliwiała się, że Hromek żądał aresztowania Wrońskiego jeszcze — przed zamachem...

Nowy kierunek śledztwa.

Sąd karny zażądał od policyi sprytnego agenta policyjnego i dał wysłanemu do Tenczynka agentowi Bronisławowi Karczowi oraz żandarmom nowe instrukcye, jak szukać winowajcę. Należy zbadać przedewszystkiem, kto wówczas wieczorem był w szynkach tenczyńskich. Po niedługiem szukaniu znalazł Karcz wspólnie z żandarmami sprawcę atentatu w osobie — Jana Czaka, obecnie oskarżonego. Czak jest oskarżony na podstawie „poszlaków“.

Jak poszlaki rodzą się.

Śledztwo wykazało, że różni ludzie w Tenczynku w różny sposób reagowali słysząc huk tego wybuchu dynamitowego. I tak poczciwy stróż nocny z Tenczynka Ludwik Włoszczyna 70-letni starzec zeznaje, że wyszedł o godzinie 10 w nocy z swego domu na straż i uszedłszy wolnym krokiem 500 kroków, stanął obok browaru naprzeciw karczmy, w której się już nie świeciło. Spotkał tam Wrońskiego idącego właśnie z karczmy. Za Wrońskim, wedle zeznań Wrońskiego, wyszedł w jakiś czas Czak, którego atoli Włoszczyna już nie widział, bo obchodził powoli dwukrotnie drogę od browaru ku domowi Hromka. Gdy drugi raz Włoszczyna oddalił się od domu Hromka, nagle coś hukło. Nie uważałem na to, bo „myślałem, że komuś na imieniny strzelają dynamitem, bo takie strzelania w Tenczynku dość często się trafiają“, zeznaje Włoszczyna. W tej samej chwili słyszał tę detonacyę urzędnik górniczy Włodzimierz Braun, atoli nie przywiązywał również do tego wagi, „bo górnicy miewają dynamit i często strzelają“. Własna żona poszkodowanego Hromka zeznaje, że gdy usłyszała z sąsiedniego pokoju huk, a potem płacz dziecka, poszła tylko do kuchni po służącą, aby ta dziecko uspokoiła. Jak więc widać wybuch na ludzi różnych nie wywarł wrażenia. Otóż najsilniejszym poszlakiem przeciw Czakowi jest koniec jego mowy, którą „po pijanemu“ miał w chwili wybuchu do swego kolegi Okrutniaka. Prokuratorya twierdzi, że końcowe słowa tej mowy były wypowiedziane pod wrażeniem wybuchu.

Interpretacya mowy.

Śliczna to była chwila, gdy „straszny waryat“ (jak go nazywa Włoszczyna) Czak, wracając z karczmy, stanął „nad stawem zakonnic“ w środku grobli i miał o godzinie 10'40 w nocy do spotkanego przypadkowo Okrutniaka górnolotne przemówienie o korzyści strejku... Czak przepadał za strejkiem; cały dzień o nim mówił, a nawet w karczmie, gdzie niestety nałogowo „zalewał robaka“, agitował za strejkiem. Spotkawszy Okrutniaka, który mu się przedstawił jako „swój“, zatrzymał go i chociaż późno już było i na Czaka oczekiwała konkubina, „gniewająca się“ Godyniowa (której męża przed kilku laty odpędził i sam w chałupie przy niej zamieszkał), zaczął wśród ciemności przemówienie do Okrutniaka, że strejk będzie wygrany, że trzeba się trzymać, że w niedzielę przyjedzie mówca z Krakowa, wreszcie zakończył: „teraz będą psiakrew gonić, teraz kolej na Strzałkowskiego, mnie wszystko jedno, niech mi będzie raz koniec“.

To zakończenie przemówienia, wedle interpretacyi agenta Karcza i prokuratoryi państwa, uzasadnia w zupełności akt oskarżenia.

Wprawdzie sam Okrutniak dla usprawiedliwienia tych słów Czaka zeznaje, że „Czak lubi się napijać i wtedy dużo gada“, wprawdzie oberhajer Strzałkowski zeznaje, że Czak nieraz mu się po pijanemu odgrażał, bo Strzałkowski nakładał mu kary za pijaństwo, mimo to prokuratorya państwa twierdzi, że Czak w zakończeniu swej mowy przyznał się przed Okrutniakiem do spowodowania zamachu, którego wybuch usłyszał. Prokuratorya twierdzi, że słowa te nie są zakończeniem poprzedniej mowy i nie są w związku z początkiem mowy. Czak, zdaniem prokuratoryi, gdy nastąpił wybuch, przerwał swą poprzednią mowę, a słowa jego „teraz będą psiakrew“ i t. d. są tylko odpowiedzią na zapytanie Okrutniaka, który usłyszawszy wybuch, zawołał: „Kto się tak po nocy tłucze?“ Wprawdzie Okrutniak nie twierdzi, by to wołanie jego było pytaniem pod adresem Czaka, nie twierdzi, by Czak słyszał to pytanie, mimo to prokuratorya państwa twierdzi, że Czak w ferworze swej mowy o strejku, mimo pijaństwa, usłyszał pytanie Okrutniaka i na nie, przerywając mowę, odpowiedział.

Twierdzenie, że Czak bez względu na pytanie Okrutniaka dalej kończył swą poprzednią mowę, uważa prokuratorya za wykluczone.

Jak się tłumaczy Czak?

Czak nie pamięta swej mowy. Wie, że był pijany, że był w szynku z Okrutniakiem. Między godziną 10 wieczór (o której wyszedł z szynku) a 10 40, o której nastąpił wybuch, szedł sam do domu powoli, niosąc sobie flaszkę piwa, aby ją wypić do poduszki.

Wedle zeznań znawcy, lont przy patronie dynamitowym był zapalony o godzinie 10 min. 37, skoro wybuchł o godz. 10 minut 40 (po trzech minutach lont musiał dojść do dynamitu). W chwili wybuchu dynamitu Czak był o 400 kroków od

domu Hromka oddalony i parę minut przedtem już z Okrutniakiem rozmawiał i miał mowę o strejku; jakżeż mógł on zapalić lont na trzy minuty przed wybuchem?

Na zarzut, że nie wykazał *alibi*, bo jest przecież niemożliwe, by 40 minut szedł z szynku do „stawu zakonnic“, odpowiada Czak, że przecież Okrutniak jeszcze przed nim wyszedł z szynku, a mimo to zeszli się obaj razem przy „stawie zakonnic“, co dowodzi, że Okrutniak więcej jeszcze czasu potrzebował na drogę z szynku do stawu.

Oskarżony zaprzecza, by spowodował wybuch i twierdzi, że od 2 lat dynamitu nie miał. Zaprzecza, jakoby miał się wyrazić „niech będzie ze mną koniec, teraz kolej na Strzałkowskiego, raz trzeba wisieć“. Oskarżony opowiada znane przyczyny strejku i podaje, że przed i po „regulacyi“ brał po 65 hal. od wózka węgla. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego wmięszał się do strejku, kiedy zniżka jego nie dotknęła, odpowiada Czak, że czuł krzywdę innych i że wszyscy solidarnie zastrejkowali.

Badanie prokuratora.

Na zapytanie prokuratora odpowiada Czak, że osobiście był z płacy zadowolony, ale że wszyscy umówili się strejkować, to i on się przyłączył. (Prokurator zauważa, że była więc zmowa i że to wolno).

Dr Heski ma głos!

Obrońca dr Heski prosi o skonstatowanie, że oskarżony od 2 lat nie był „schiessmanem“. Na nalegania obrońcy, aby Czak przyznał, że urzędnik kopalni Strzałkowski karał go za upijanie się i za to w stanie pijanym groził mu, oskarżony przyznaje. Obrońca konstatuje, że tłumaczenie się oskarżonego, że słysząc huk, nic sobie nie myślał, jest zupełnie prawdopodobne, gdyż nawet stróż nocny, dalej urzędnik kopalni Braun i żona Hromka słyszeli huk wybuchu i nic sobie przytem nie myśleli, uważając to za zwyczajny strzał wiwatowy.

Obrońca chce, aby oskarżony wyjaśnił, czy możliwem jest przebyć odległość 400 kroków, w 3 minutach od domu Hromka do stawku (gdzie oskarżony rozmawiał z świadkami), ale przewodniczący odkłada to pytanie na później, powołując się zresztą na orzeczenie rzeczoznawców. Po odczytaniu różnych doniesień (w niemieckim języku, który przewodniczący tłumaczy na polskie) konstatuje dr Heski, że Okrutniak wyszedł prawie równocześnie z oskarżonym z szynku Edelmana i chociaż każdy z nich szedł inną drogą, zeszli się przecież równocześnie koło stawu zakonnic o 10 min. 40. Wynika więc z tego, że Okrutniak także nie wykazał swego *alibi* w krytycznym czasie, a mimo to jest świadkiem, a oskarżony siedzi na ławie oskarżonych.

Rzeczoznawcy.

Prof. dr Wachholz odczytuje *exposé* o zewnętrznych ranach u dziecka Hromka, poczem przedkłada przysięgłym plan sytuacyjny pokoju, w którym był wybuch.

Po odczytaniu protokółów oględzin, p. Ludwik Sippel, inżynier starostwa, wygłasza swoje orzeczenie, obstając przy zdaniu, że wybuch spowodowany był dynamitem, a zbadał to po sadzy i osmaleniu okna. Na żądanie obrońcy uzasadnia rzeczoznawca w obszernym wywodzie swoje zdanie, że wybuch spowodowany był dynamitem i twierdzi, że ma o tem „uzasadnione przekonanie“. Dr Heski stawia wniosek o dołączenie do aktów, złożonych przez znawcę u sędziego śledczego, resztek z okna oraz o zawezwanie drugiego rzeczoznawcy. Prokurator się sprzeciwia, a przewodniczący każe te kawałki przynieść i zarządza pauzę.

Po pauzie demonstruje znawca na kawałkach futryny ślady wybuchu i twierdzi, że „srebrzystych“ śladów teraz po 6 tygodniach widzieć nie można.

Przesłuchanie świadków.

Józef Hromek, kierownik kopalni „Kmita“, opowiada z czeska przyczyny strejku. Wszystkich robotników w kopalni było 221, z tego górników 160, a przy czarnym węglu robiło około 80 ze zmianami. Ponieważ tym właśnie obniżono płacę, konstatuje przewodniczący, że kopalnia zrobiłaby dobry interes, czemu świadek przeczy. Oskarżonego świadek osobiście nie zna, lecz wie, że obniżką płacy nie był dotknięty. Bliższych szczegółów zamachu nie zna, na oskarżonego specyalnego podejrzenia niema. Świadek na podstawie planu objaśnia położenie swego domu i jeszcze raz stwierdza, że oskarżonego nie zna, nigdy go nie karał i nigdy o nim nie słyszał. Na zapytanie obrońcy, czy Czak interesował się strejkiem, czy brał udział w delegacyi, zwołanej przez starostwo górnicze w Krakowie, świadek, odpowiada, że osoby oskarżonego wogóle sobie nie przypomina.

Swiadek Leon Żygliński, postenführer żandarmeryi, obecnie w Krzeszowicach, przybył na miejsce wypadku o $11\frac{1}{2}$ w nocy przywołany przez służącą Hromka. Badał miejsce czynu i odkrył ślady „kończyste“. Z początku miał podejrzenie na Wrońskiego, a potem zwrócił uwagę na Czaka, który na jego pytania, gdzie był, dał nieprawdziwą odpowiedź, przyczem był przelękniony. Innych podejrzeń nie ma, ani nie słyszał o zachowaniu się Czaka podczas strejku.

Swiadek Antoni Dudek, szewc, policyant gminny, nic o tej sprawie nie wie. Czaka zna jako spokojnego człowieka, który tylko w nietrzeźwym stanie jest prędki. Zeznaje, że ludzie tam na święta strzelają dynamitem, ale nie wie, czy górnicy mogą go łatwo dostać.

Swiadek Wiktorya Noworyta była też w karczmie Edelmana do 8. Czak też był i wypił kilka kieliszków wódki, ale podpity nie był. Nie słyszała o żadnych rozmowach, ani nie widziała, żeby Czak miał wypchaną kieszeń.

Swiadek Jakób Edelman, szynkarz, zeznaje, że Czak był krytycznego dnia w karczmie i był trochę podpity. Wyszedł Czak z szynku o 10, przed nim wyszli Wroński i inni — może 10 minut przedtem. Żadnych rozmów o strejku, o Hromku, nie słyszał.

Swiadek Florentyna Edelman, zgodnie od przysięgi uwolniona, zeznaje, że Czak wyszedł ostatni ze szynku i wziął na drogę $\frac{1}{2}$ litrową flaszkę piwa. Wyszedł na kilka minut przed 10, ponieważ świadek zamykał szynk o 10, a Czak wyszedł ostatni. Między wyjściem Czaka a wystrzałem mogło upłynąć koło godziny. Obrońca konstatuje, że Czak piwo wypił w domu, zatem pierwej z piwem w kieszeni zrobił zamach dynamitowy, poczem poszedł spokojnie do domu pić piwo. (Uśmiechy na ławie przysięgłych).

Dalsi świadkowie ważnych szczegółów nie zeznali, wogóle cała rozprawa nie wykazała, jakoby oskarżony był sprawcą zamachu.

Uwolnienie oskarżonego.

Trybunał przedłożył sędziom przysięgłym 2 pytania w kierunku zbrodni z § 4 ustawy o materyałach wybuchowych, a po przemówieniach prokuratora i obrońcy dra Heskiego, udali się przysięgli na naradę. Werdykt ich zaprzeczył 10 głosami przeciw 2 postawione pytania, wobec czego radca Windakiewicz ogłosił wyrok uwalniający.

Napad nożowców na socyalistycznych robotników.

Tarnów, 30 czerwca.

W środę odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawa karna przeciw braciom Władysławowi i Franciszkowi Kolarzykom i Antoniemu Kucharskiemu, znanym nożowcom, oskarżonym o napad na stowarzyszenia robotnicze w nocy z 4 na 5 marca b. r.

O kwalifikacyach moralnych wszystkich tych oskarżonych, pomocników i pupilków starosty Dunajewskiego i posła ks. Żygulińskiego, świadczą odczytane w czasie rozprawy wyciągi z protokółów karnych, przy których odczytywaniu i członkowie trybunału i całe audytoryum miało wygląd ludzi, którzy odczytywanym spisom kar i wyroków na Kolarzyków i Kucharskiego wierzyć nie chcą. Antoni Kucharski karany był za zbrodnie gwałtu publicznego **18** razy, za zbrodnie i przekroczenia kradzieży **19**, raz 3-letniem więzieniem w Wiśniczu i 2-letniem więzieniem za zgwałcenie. Franciszek Kolarzyk za zbrodnie gwałtu publicznego i przekroczenia z § 411 i 496 **14** razy, za zbrodnie i przekroczenia kradzieży **16** razy i raz 3-letniem więzieniem w Wiśniczu za zbrodnię gwałtu publicznego przez pobicie. Władysław Kolarzyk za zbrodnie i przekroczenia kradzieży **9** razy, za różne inne zbrodnie i przekroczenia **12** razy.

Trzeba było widzieć te potwory w chwili odczytywania protokółów, ich uśmiechy i gesty cyników-łotrów, jakby radujących się, że każdy z nich drugiemu dorównywa; brak i śladów wstydu na zapitych, tłustych twarzach lombrosowskich prototypów; przypatrzyć się zaciskaniu szczęk i pięści przy przysłuchiwaniu się zeznaniom świadków — by odrazu odczuć całą ohydę atmosfery, w jakiej ci zbrodniarze wyrośli, i ich stosunku do panów opiekunów, którzy jednostek tego typu używają przy wyborach i innych aktach życia publicznego.

Rozprawie, której przewodniczył radca Reckert, przysłuchiwało się bardzo liczne audytoryum.

Jako wotanci zasiadali radcy Wiktz i Spitzer i sekretarz Siekierzyński. Oskarżał zastępca prokuratora Rychlik.

Akt oskarżenia powołał oskarżonych do odpowiedzialności: Antoniego Kucharskiego za zbrodnię gwałtu publicznego z § 84, Władysława i Franciszka Kolarzyków z § 100, przy zastosowaniu §§ 34 i 35. Wszystkich trzech o zbrodnię gwałtu publicznego z § 83, oprócz tego obu Kolarzyków z § 99. Już przy rozprawie rozciągnął prok. Rychlik oskarżenie o § 411.

Zeznania zaprzysiężonych świadków — trzydziestu kilku — potwierdziły w zupełności całe oskarżenie. Trybunał na podstawie przeprowadzonej rozprawie zasądził: Antoniego Kucharskiego na **3 miesiące ciężkiego więzienia** z postem co 14 dni; Franciszka Kolarzyka na **4 miesiące ciężkiego więzienia** z postem i Władysława Kolarzyka na **5 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Skazani zastrzegli sobie trzy dni do namysłu. Władysław Kolarzyk, opuszczając salę rozprawy, zwrócił się do obecnych na sali naszych towarzyszów ze słowami: „Dziękuję panom towarzyszom za utrzymanie na 5 miesięcy!“

To, co pisaliśmy w „Naprzodzie“ w kilka dni po napadzie o zachowaniu się policyi w czasie napadu, zostało przy rozprawie udowodnione najzupełniej. Komendant oddziału wojskowego, który wkroczył był 4 marca do naszego lokalu, stwierdził, że na rozkaz pełniącego służbę porucznika poszedł z dwoma żołnierzami na policyę z żądaniem, by policya dała stowarzyszeniom ochronę, że policyi nie można się było doczekać. Świadkowie: Semichel Israel i Jakób Sommerman stwierdzili, że kapral policyi Białas wyraził się: „Na zgromadzeniach krzyczycie: precz z policyą, więc my wam pomocy nie damy. Niech was biją“.

Świadkowie ci zeznawali pod przysięgą, tem samem dowiedli współwiny policyi w zbrodni.

Jak wiadomo, magistrat tarnowski na skutek wniesionego przez tow. Weisberga memoryału w sprawie zachowania się policyi, udzielił kapralowi policyi Białasowi... nagany!...

Podkreślamy to, by czytelnikom, zwłaszcza mieszkańcom Tarnowa, zwrócić uwagę, że stosunki bezpieczeństwa publicznego w Tarnowie nie zmienią się tak długo, jak długo tarnowski organ niebezpieczeństwa: policya i panowie: burmistrz Rogoyski i asesor miejski dr Goldhammer, któremu policya podlega, będą i w dalszym ciągu za tego rodzaju czyny udzielali Białasom nagany i lekceważyli poruczone im obowiązki publiczne.

Staraniem Stow. robotników „Postęp“ w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 2 lipca

w uroczym parku podgórskim na Krzemionkach

na rzecz ofiar caratu

Wielki Festyn Ludowy.

PROGRAM:

Koncert — Produkcye Chóru robotniczego — Tombola Zabawy dla dzieci — Koło szczęścia — Cień humorystyczny — Poczta ogrodowa — Tańce — O zmroku żywe obrazy i ognie sztuczne.

Początek festynu o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu. Wstęp od osoby 40 h, dzieci płacą połowę.

W razie niepogody festyn odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Pogrzeb tow. Kazimierza Krauza.

Wiedeń, 28 czerwca.

Pogrzeb tow. Kazimierza Krauza odbył się tu dzisiaj na centralnym cmentarzu. Cichy był to pogrzeb — jak i cichem było życie tego nieodżałowanego pracownika idei. Najbliższa tylko rodzina, garstka przyjaciół i towarzyszów partyjnych odprowadzała zwłoki, a nad tą garstką unosił się smutek i żal, jaki spowodować może takie tylko przywiązanie i miłość, jaka otaczała zmarłego...

Nad otwartym grobem przemówił pierwszy imieniem zaboru rosyjskiego tow. Aleksander Wroński, dając wyraz przeświadczeniu, że zabrakło nam czegoś, co się niełatwo da zastąpić. Krauz był dla nas tem, czem mózg jest dla żywego organizmu, on dawał nam wiedzę teoretyczną, był przewodnikiem, przez który nauka szła w polski proletaryat. Krauz był jednak nietylko uczonym socyalistą, ale i pracowitym agitatorem, nie szczędzącym sił własnych, gotowym na każde wezwanie do praktycznej roboty. Jeszcze w ostatnim czasie, gdy dnie jego doprawdy były policzone, przenosił się, służąc partyi, na drugi koniec Europy. Ludzie tacy nie umierają — gdy w wolnej Polsce wolny stanie lud, imię Krauza zaświeci blaskiem imion najdroższych temu ludowi.

Imieniem polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi i imieniem redakcyi „Naprzodu“ przemówił następnie tow. Ignacy Daszyński.

Wskazał na zasługi zmarłego, którego śmierć nietylko grona rodziny dotyka, ale i szerokich mas tych, którzy na pomoc jego w obecnej chwili najbardziej liczyli, tego ludu pracującego, który dziś, świętym i nieugaszonym zapałem opanowany, krew swą leje na brukach Łodzi, Częstochowy, Warszawy. Życie Krauza, jego choroba i śmierć były ofiarą pracy dla wolności ludów, oby jego troski i trudy były częścią walki o zdobycie wrót złotych dla polskiego ludu, który dotychczas miał tylko kajdany.

Następnie tow. dr Wiktor Adler pożegnał zmarłego imieniem niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi:

„Żegnamy dziś bojownika i myśliciela, który każdą myślą swego mózgu walczył o wolność polskiego ludu i w grób schodzi w chwili, kiedy zaczynają się urzeczywistniać pragnienia tego ludu. Partya socyalistyczna wita świeży grób Krauza — przecie droga nasza pokryta mogiłami, przecie to droga męczenników rewolucyi“.

Wkońcu przemówił tow. dr Leon Wasserberger najpierw imieniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, potem imieniem przyjaciół zmarłego tow. Krauza.

I trumnę, okrytą wieńcami, spuszczono w grób na obcej ziemi...

Wieńce były następujące: 1. Od C. K. R. Polskiej Partyi Socyalistycznej. 2. Od Komitetu wykonawczego P. P. S. D. Galicyi i Śląska. 3. Od Tow. wyższych kursów wakacyjnych. 4. Od wiedeńskiego Uniwersytetu ludowego. 5. Od redakcyi „Przedświtu“. 6. Od redakcyi „Naprzodu“. 7. Od Stow. rob. polskich „Siła“ w Wiedniu. 8. Od egzekutywy partyi socyalno-demokratycznej w Austryi. 9. Od grona oddanej młodzieży i kilka wieńców od rodziny i przyjaciół.

RUCH STREJKOWY.

Strejk robotników piekarskich w Tarnowie dobiega końca. Komitet strejkowy, po powrocie tow. Weisberga, zawarł z większą częścią majstrów ugodę, przy której strejkujący zyskali: 1—2 koron podwyższenia płacy tygodniowej, 12-godzinny czas pracy, robotnicy katoliccy 18-godzinny odpoczynek niedzielny, każdy robotnik 3 funty chleba dziennie, unormowanie sprawy chłopców według statutu cechu, tj. na 2 czeladników 1 chłopiec. Majstrowie obowiązali się przez 6 miesięcy nie wydalić nikogo z pracy.

Ugody nie zawarto dotychczas z piekarzami: Wróblewskim, Maziem i Malinowskim; nad tymi więc piekarzami zawieszono bojkot.

Wzywamy robotników piekarskich z kraju, by u tych butnych majsterków przez czas trwania bojkotu pracy nie przyjmowali.

Strejk ślusarzy lwowskich. Do rozpatrzenia żądań towarzyszy ślusarskich, przedłożonych pracodawcom, wybraną została komisya, składająca się z 4 pracodawców i z 4 towarzyszy. Ze strony pracodawców weszli do komisyi pp. Piotrowicz, Kosiba, Konopacki i Pammer. Oprócz tego brał w obradach udział p. Stankiewicz. Z robotników weszli: tow. Szminda, Heni, Kremer i Gondek. Pierwsze posiedzenie odbyło się 13 czerwca, drugie 18 czerwca w asystencyi inspektora przemysłowego. Po długich i ostrych dyskusyach przyjęte zostały następujące punkta: 1) Zgodzono się na skrócenie czasu pracy z 10 godzin na $9\frac{1}{2}$. 2) Żądanie podwyższenia płacy o 20% nie zostało jeszcze załatwionem. Pracodawcy zasłaniają się tem, że mają rozpoczęte roboty po cenach tańszych. Na interwencyę inspektora obiecali już tej soboty podwyższyć płacę. Zobaczymy, jaką będzie szczodrość tych panów. 3) Minimum płacy wynosić będzie 2 kor. Dla świeżo wyzwolonych do 6 miesięcy po 1·60 kor., potem zaś również 2 kor. 5) W sprawie akordów uchwalono: Każdy robiący w partyi na akord, musi być obliczany przez pracodawcę i w miarę lonu procentowo wypłacany. Może nie każdemu spodoba się ta uchwała, ale jeżeli żądamy sprawiedliwości, bądźmy również sprawiedliwi. Dodatkowo zgodzili się przedsiębiorcy na wspólne ułożenie cennika. 6) Utrzymywanie uczniów ma być ściśle wedle ustawy. 7) Na uczniów będą przyjmowani tylko ci, którzy ukończyli 6 klas wydziałowych lub 2 klasy szkół średnich. 8) Rozwiązanie kasy chorych należy do samych stow. 9) Co do zgromadzenia z dnia 19 lutego należy odnieść się do władzy przemysłowej. 10) Uznanie komisyi cennikowej.

We środę 21 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie ślusarzy w sali Gwiazdy, które trwało do 11 w nocy. Tow. Schminda imieniem komisyi cennikowej złożył treściwe sprawozdanie z jej działalności, która przez dwa posiedzenia obradowała wspólnie z komisyą majstrów w obecności inspektora przemysłowego. Tow. Schminda podał wynik obrad, który ogłosiliśmy w poprzednim numerze.

Przemawiało wielu towarzyszy i wszyscy prawie jednozgodnie oświadczyli się przeciw propozycyi majstrów.

Następnie przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek, ażeby jeszcze wyczekać do soboty 1 lipca na ostateczne załatwienie sprawy ugodowo, a w razie, gdyby do tego dnia sprawa nie została załatwiona, odbędzie się w niedzielę ogólne zgromadzenie ślusarzy, a w poniedziałek ogłoszone zostanie bezrobocie. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

Strejk robotników stolarskich w Stryju, trwający blisko 4 tygodnie, zakończył się zwycięsko. Robotnicy uzyskali 10-godzinny dzień roboczy, dawniej pracowano od 12 do 14 godzin i więcej; podwyższenie płacy o 10%, poprawę hygienicznych warunków pracy i jeden cennik dla wszystkich robotników, dawniej robotnicy żydowscy mieli o $\frac{1}{3}$ gorsze płace. Na naleganie robotników starostwo wysłało komisyę sanitarną, rezultatem czego było zamknięcie kilku pracowni, nieodpowiadających najprostszym wymaganiom. Ugodę podpisali w starostwie majstrowie, ma ona być wywieszoną w każdym warsztacie.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Przegląd społeczny.

Zjazd robotników budowlanych. Ponieważ zainicyowany przez towarzyszów krakowskich zjazd robotników budowlanych nie przyszedł do skutku, przeto komisya zawodowa, jako powołana do przeprowadzenia uchwał ostatniej konferencyi zawodowej, postanowiła zwołać zjazd robotników budowlanych na dzień 16 lipca do Jarosławia. Porządek dzienny zjazdu: 1) Przeprowadzenie jednolitej organizacyi robotników budowlanych w Galicyi. 2) Agitacya. 3) Wnioski. Wzywamy tedy wszystkie organizacye robotników budowlanych w kraju, aby na zjazd ten wysłały delegatów, wybranych w ten sposób, że każde 50 członków stowarzyszenia wybiera jednego delegata. O wyborze delegatów należy bezwłocznie zawiadomić krajowy sekretaryat zawodowy.

Za komisyę zawodową
T. Bobrowski. *Z. Żuławski.*

Wybory reprezentantów i delegatów do miejskiej Kasy chorych we Lwowie na przeciąg lat czterech odbędą się w niedzielę 9 lipca w tych samych salach ratuszu na I. p., w których odbywały się wybory do rady miejskiej. Wybory odbędą od godziny 11 do 2 po południu. Uprawnionymi do głosowania są wszyscy pełnoletni członkowie Kasy chorych m. Lwowa bez różnicy płci.

Wzywamy wszystkich towarzyszów partyjnych, by wzięli udział w głosowaniu i głosowali na listę partyjną.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: X. Y. przez tow. Daszyńskiego 100 K.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Wolni 2·70. Zdybacki 1·—. Druk. Anczyca 5·—. Druk. Literacka 4·06. Rewizionista 5·—. Inżynier z Królestwa 10·—. Dla P. P. S. 1·—. Walczak Henryk 4·22. Jakób Hammermann, Drohobycz 2·—. Gogulski 2·—. Zamiast wieńca na trumnę drogiego towarzysza, najukochańszego przyjaciela Kazimierza Krauza Helena i Maks Landauowie 40·—. Haluk 1·40. Kaługa —·30. Pracujący w druk. Teodorczuka 6·14. Poprzednio wykazano 4563 K 3 h. Razem 4647 K 85 h.

KRONIKA.

Pruskie praktyki wprowadza do Galicyi agent osławionej już firmy emigracyjnej „Austro-Americana“, ten sam p. Goldlust, który na wiedeńskiej ankiecie emigracyjnej ma czelność mówić o wyzysku emigrantów. Na pana tego zaczynają coraz więcej podnosić się ze wszech stron skargi, których słuszność potwierdzają fakta, zaobserwowane na krakowskim bruku.

Naganiacze p. Goldlusta dopuszczają się oburzających nadużyć na emigrantach, których bezczelnie teroryzują, licząc przytem zapewne na poparcie agentów policyjnych. Onegdaj na dworcu kolejowym w Krakowie jeden z naganiaczy Goldlusta, maltretował grupę włościan z wschodniej Galicyi, żądając okazania mu paszportu, na dowód, że mogą jechać do Ameryki. Oczywiście chodziło tu o zmuszenie chłopów, aby się dali wyzyskać Goldlustowi i zakupili u niego kartę okrętową. Gdy chłopi odmówili nieprawnemu żądaniu pachołka Goldlusta, zelżył ich naganiacz, przywołał agenta policyjnego, który zaaresztował emigrantów.

Naganiacz z agentem policyjnym popędzili chłopów ku miastu; niewiadomo jednak, czy odrazu ich spędzono do „agencyi“, czy też wpierw na policyę, a potem do „firmy“.

Ponieważ to maltretowanie ciemnych emigrantów i narażanie ich na materyalne straty przez naganiaczy Goldlusta jest na porządku dziennym, a wzorowanem jest ono na metodzie pruskich „stacyj kontrolnych“, będziemy patrzyli na palce p. Goldlustowi, temu szczególnemu „ekspertowi“ na ankiecie nad ochroną emigrantów...

Policya robi sensacye. Policya krakowska, chcąc się popisać gorliwością, sprężystością i wszelkimi innymi przymiotami, których wcale nie posiada, zrobiła na poczekaniu sensacyę z błahego wybryku małoletniego chłopca 13 letniego Stanisława W., który we wtorek wieczorem na ulicy św. Marka urządził z kali chlorikum eksplodującą pukawkę. Policyanci ścigali chłopczynę jak wściekłego psa, a pojmawszy nieszczęśliwego „ogniomistrza“ odprowadzili na policyę, gdzie ukarano chłopaka trzydniowym aresztem! Uznała zatem policya, że trzeba małoletniego chłopca ukarać, chociaż nie dopuścił się karygodnego występku; uznała policya dalej, że zbyteczną jest w danym wypadku admonicya i odpowiednie skarcenie ze strony rodziców, ale, że trzeba małoletniego chłopczynę wtrącić do kaźni aresztanckiej, dać mu towarzystwo pedagogów występku i demoralizacyi. Po trzech dniach wychodzi chłopak z aresztów, wynosząc na drogę życia wspomnienia kryminalne i zaskarbiwszy sobie w „świadectwie moralności“ markę „policyjnie karanego“. Potem będą utyskiwania i krokodyle żale z powodu „mnożącej się zastraszająco liczby młodocianych przestępców“. I będzie nad tem jęczała „obywatelska prasa“, ta sama, której reporterzy na spółkę z policyą, fabrykują obecnie głupie sensacye o „bombie w Krakowie“.

Zabawa drukarzy w lesie bielańskim odbędzie się dziś w niedzielę 2 lipca z nader urozmaiconym programem. Początek zabawy o godzinie 2 popołudniu.

Sprawa o kradzieże pocztowe, o których przed kilku dniami pisaliśmy, zaczyna wyrastać na wzór znanej sprawy o kradzieże kolejowe. Przedwczoraj przeprowadziła policya z polecenia sędziego śledczego Jendla rewizyę u różnych funkcyonaryuszy na dworcu w urzędzie pocztowym, która miała wydać poważne wyniki. Równocześnie ze śledztwem sądowem prowadzi nadkomisarz pocztowy Kowarzyk ze Lwowa śledztwo administracyjne.

Oszust, naciągający ludzi na większe „zadatki“ na przyobiecany im tani cukier z fabryki przeworskiej oraz na węgiel, aresztowany został przez policyę. Jest to niejaki Antoni Klubka, 34 letni ślusarz ze Lwowa, który pod przybranem nazwiskiem Witoszyńskiego, maszynisty kolejowego w Żywcu, praktykował swoje oszustwa w Krakowie i w okolicy.

O prezydenturę miasta Lwowa toczy się cicha, ale zażarta walka między rozmaitemi grupami lwowskiej rady miejskiej. Strzelnica stawia na prezydenta kandydaturę Michalskiego, na pierwszego wiceprezydenta Riedla, na drugiego zaś Rutowskiego. Gdyby Rutowski z „nieprzewidzianych“ powodów nie uzyskał większości, wybrany zostanie na jego miejsce Ciuchciński. Rutowski będzie musiał zadowolnić się tylko posadą delegata do rady szkolnej krajowej.

Niektórzy z radnych (Adam, Dwernicki) forytują na prezydenta Głąbińskiego. Wybór Głąbińskiego, karyerowicza wszechpolskiego wydałby miasto na łup kliczki narodowo-demokratycznej. W ostatniej chwili Głąbiński namyślił się i nie chce kandydować. Wobec tego popiera część opozycyi kandydaturę Szajera.

Apetyt na posady prezydyalne jest u kandydatów wielki, gdyż prezydent pobiera 10.000 K rocznej pensyi obok dodatku reprezentacyjnego, mieszkania, powozu, dyet i „bocznych“ zarobków. Pierwszy wiceprezydent pobiera 8.000 K rocznej pensyi, drugi wiceprezydent zaś za każdy dzień urzędowania 20 K.

Do czego służą pieniądze podatkowe? Ze Lwowa piszą nam: Wyścigi konne we Lwowie nie rentują się i miały być zaniechane tak, jak roku zeszłego. „Katastrofie“ tej przeszkodził namiestnik hr. Potocki i jego krewny hr. Bielski. Dzięki wpływom tych panów, udało się skłonić ministerstwo rolnictwa do wyznaczenia na tegoroczne wyścigi lwowskie subwencyi w kwocie 12.000 złr.

Na najbardziej piekące potrzeby ludności nie ma rząd pieniędzy. Za to na wyścigi sypie hojną ręką tysiące pieniędzy podatkowych.

Kupujcie tutki i bibułki z marką „Ochrona robotnicza“. Towarzyszy partyjnych tak we Lwowie, jak i na prowincyi, wzywamy usilnie, aby domagali się we wszystkich trafikach i składach tytoniu tutek z marką „Ochrona robotnicza“. Gdyby który trafikant odmówił żądaniu robotników, wówczas wymienimy jego nazwisko w gazecie, a robotnicy będą omijali jego trafikę.

Wytwórca tutek, tow. Fingerhut, przeznaczył 5 procent dochodu na organizacyę partyjną i zobowiązał się przedkładać księgi swe lwowskiemu komitetowi partyjnemu. Wobec tego powinni wszyscy towarzysze partyjni popierać tutki i bibułki robotnicze jak najgoręcej.

Oświadczenie. Jakiś pan Broder w Tarnowie przedstawia się jako korespondent „Naprzodu“. Oświadczamy więc, że żaden Broder korespondentem naszym nigdy nie był, że upełnomocnionym do reprezentowania „Naprzodu“ w Tarnowie jest wyłącznie nasz towarzysz Edmund Weisberg, korespondent i współpracownik naszego pisma.

Z Tarnopola donoszą nam: Niebawem odbędą się u nas wybory do rady miejskiej. Na niedzielę na godz. 12 w południe zwołał miejscowy komitet partyjny zgromadzenie ludowe w tej sprawie. Przewodniczyli Romański i Weintraub, referował tow. Władysław Kobak. Referent w przemówieniu swem wykazał niesprawiedliwość systemu wyborczego, który odsuwa od głosowania robotników, a daje prawo tylko ludziom zamożnym. Stan ten odbija się szkodliwie na całej gospodarce miejskiej, która wyradza się w robienie geszeftów kosztem miasta. Mówca przedstawił następnie socyalistyczny program w gminie, którego przeprowadzenie będzie wtedy jedynie możliwe, kiedy w miejsce 3-kołowego systemu wyborczego zostanie wprowadzone powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania. W tym też kierunku postawiono rezolucyę, przyjętą przez aklamacyę. Uchwalono dalej, ażeby socyalno-demokratyczni wyborcy wstrzymali się od głosowania lub oddawali czyste kartki z żądaniem powszechnego prawa głosowania.

Pies p. sędziego. D. 24 z. m. w Czortkowie ukąsił pies sędziego Jurczyńskiego biednego nożownika Makowieckiego, wskutek czego Makowiecki uległ bolesnemu skaleczeniu i niezdolny był do pracy. Makowiecki udał się natychmiast do lekarza sądowego dra Blausteina z prośbą o zbadanie rany i wystawienie świadectwa lekarskiego. Dr Blaustein, dowiedziawszy się, że pokąsał go pies sędziego Jurczyńskiego, powiedział mu: „Szkoda 3 K, bo to jest — nic“.

Czując dotkliwie, że rana od ukąszenia psa p. sędziego bynajmniej nie jest bezbolesnem „niczem“, udał się Makowiecki do sądu karnego, tutejszy jednak sędzia Jasienicki powiedział mu „przyjdź jutro!“ Przyszedł nazajutrz Makowiecki i dnia następnego został również jednak przez sędziego Jasienickiego odprawiony słowami „przyjdź jutro“.

Ciekawem jest, jakie świadectwo wystawiłby dr Blaustein sędziemu, gdyby go pies jakiego robotnika ukąsił? czy odprawiłby go także suchemi słowy: „szkoda 3 K, bo to jest — nic“?

Z Borysławia. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem w numerze 166 „Naprzodu“ otrzymujemy następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, bym wiertacza Krężałka czynnie i słownie znieważył, nieprawdą jest, bym tegoż Krężałka z pracy wydalił, natomiast prawdą jest, że Krężałek z własnej woli podziękował mi za dalszą pracę u mnie i z własnej woli wśród szychty pracę opuścił. *Stanisław Łukawiecki,* przedsiębiorca wiertniczy w Borysławiu.

Nieudane prowokacye. „Kuryer Codzienny“ z 30 czerwca donosi: „Onegdaj odbyło się zebranie w fabr. Rudzkiego i sp., na którem to zebraniu kilku agitatorów, oszołomionych przez antysemitów, energicznie zachęcało do pogromu żydów w Warszawie, ale olbrzymia większość całkowicie dążenie owo potępiła. Sam fakt poruszenia sprawy wywołania tumultu dowodzi, do jakiego zboczenia pojęć doprowadzają wichrzenia i nawoływania antysemitów warszawskich“.

Dodajmy, że fabryka Rudzkiego jest jedyną z większych fabryk w Warszawie, gdzie narodowi demokraci mają garstkę swoich ludzi. Czy agitowali oni za pogromem? Czy nie byli inicyatorami tej prowokacyi?

A może to oni właśnie zaczynają wcielać w czyn rady „Słowa Polskiego“ o zwalczaniu socyalistów „radykalnymi środkami?“

Rząd kanadyjski agentem emigracyjnym. Do „Timesa“ donoszą z Oltawy: Rząd kanadyjski zawarł z północno niemieckiem towarzystwem żeglugi dziesięcioletni kontrakt celem wywołania silnego ruchu emigracyjnego do Kanady z państw: Holandyi, Danii, Norwegii, Szwecyi, Rosyi, Finlandyi, Niemiec, Austro-Węgier, Luxemburga i Szwajcaryi. Rząd zobowiązał się zapłacić towarzystwu 1 funt szterling (około 24 K) za każdego emigranta z klasy robotników rolnych, oraz ze służby domowej.

Drugi lokal Związku stow. robotniczych został otwarty z dniem 1 lipca przy ul. Starowiślnej 42.

Z doli terminatorów. Majster krawiecki Wacławek w Krakowie pobił chłopca, liczącego lat 14, tak, że ten uciekł w niedzielę i zgłosił się z prośbą o opiekę w stowarzyszeniu robotniczem, bo nie ma odwagi wracać do Wacławka. Zeszłego roku Wacławek już był karany za pobicie tego chłopca.

Niemniejszą brutalnością w obchodzeniu się z terminatorami odznacza się p. Pękala, który w zeszłą niedzielę pobił do krwi chłopca.

Grabież. Przed kilku dniami przybył z Morawskiej Ostrawy majster szewski Jan Tekielski, aby szukać porady lekarskiej w klinice okulistycznej. Nie znającego Krakowa Tekielskiego, zaprosił do siebie na mieszkanie pomocnik murarski Franciszek Ryłko. Tutaj ze swą „narzeczoną“ Heleną Żołędziówną ograbił Tekielskiego z garderoby i zegarka, a potem wyrzucił go na ulicę. Policya wdrożyła dochodzenie przeciw oszustom.

Brutalność werkmistrza. W sanockiej fabryce jest werkmistrzem w montowni wagonów Adam Bratro, który był ślusarzem w warsztatach kolejowych w Sączu, protekcya mu posłużyła więc w Sanoku został werkmistrzem. Pan ten zapomina, czem on był dawniej i robotników uważa za bydło. Dnia 30 czerwca 1905 czterech ślusarzy nitowało ramy do wózków wąskotorowych; gdy kilka ram mieli znitowanych, jeden ze ślusarzy udał się do Bratra, ażeby kazał ramy te znieść z kobylic. W odpowiedzi na to werkmistrz zaczął mu wymyślać i reszcie ślusarzy, szafując epitetami nie nadającymi się powtórzyć. W własnym interesie pan ten powinien ukrócić swą brutalność w stosunku do robotników.

Kradzież w banku. W Wiedniu przed kantorem wypłaty w Länderbanku skradziono onegdaj woźnemu firmy „Oberleithners Soehne“, Kriegerowi, 20.600 K. Krieger odebrał właśnie sumę tę z kasy bankowej i rozmawiał z czekającym również na pieniądze kolegą z innego banku. W tej chwili zbliżyło się do niego dwóch nieznajomych, którzy zapytali się obu woźnych o coś — według jednej wersyi po francusku, według innej po angielsku. Gdy Krieger odpowiedział pytającym po niemiecku, aby zwrócili się do urzędników bankowych, jeden z nieznajomych porwał pakiet banknotów, leżący przed Kriegerem i uciekł.

Z za kulis militaryzmu. W ostatnich trzech miesiącach skazano w Niemczech sądownie 62 osoby wojskowe za znęcanie się nad żołnierzami. Wydano następujące wyroki: 1 rok i 4 miesiące więzienia, 15 lat 2 miesiące i 29 dni więzienia, 7 miesięcy i 14 dni aresztu, 1 miesiąc i 3 dni aresztu, 10 degradacyj i 1 przeniesienie, 1 wydalenie z marynarki. Ogółem zaś w pierwszem półroczu bieżącego roku skazano 99 dręczycieli w armii niemieckiej razem na 22 lat, 11 miesięcy i 18 dni więzienia lub aresztu.

Admirał pod sądem. Kontradmirał Niebogatow i dowódcy statków „Imperator Nikołaj I“, „Orzeł“, „Admirał Sieniawin“ i „Generał admirał Apraksin“ będą pociągnięci do odpowiedzialności po powrocie z niewoli do Rosyi, według art. 279 wojenno-morskiego kodeksu karnego. Artykuł 279 ustawy o karach brzmi: Jeżeli dowodzący flotą, eskadrą, oddziałem okrętów lub jednym okrętem, spuści przed nieprzyjacielem flagę, złoży broń, lub zawrze z nim kapitulacyę, nie spełniwszy swego obowiązku, wypływającego ze złożonej przysięgi, stosownie do wymagań honoru wojennego i przepisów ustawy marynarskiej, to podlega usunięciu ze służby z pozbawieniem urzędu; jeżeli czyny jego nastąpiły bez bitwy, lub bez względu na możność obrony, w takim razie podlega karze śmierci.

Protest przeciw caratowi. Z Brukseli donoszą, że belgijskie towarzystwo przyjaciół ludu rosyjskiego przygotowuje tam wielki mityng celem zaprotestowania przeciw rzeziom łódzkim. Przemawiać na nim mają: tow. Vandervelde, ks. Daens, demokrata chrześciański, członek Izby przedstawicieli i Jerzy Lorand.

Klerykalni oszuści. Jak donoszą pisma francuskie, odbyła się przed kilku dniami w Marsylii interesująca rozprawa karna w sprawie o oszukańczą frymarkę orderami. Naczelnik oszukańczej szajki ksiądz Reynaud-Walda skazany został na sześć miesięcy więzienia, jego zaś pierwszy pomocnik, komandor orderu, klerykalny agitator, tylko na cztery miesiące więzienia, ze względu na podeszły wiek oskarżonego. Trzeci łotr, książę Wolsey skazany został na dwa miesiące więzienia. Nie ulega wątpliwości, że klerykalna prasa otoczy tych łotrów aureolą chrześcijańskiego męczeństwa, przedstawi ich jako ofiary masońskiego rządu francuskiego.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.

Niedziela: „Halka“. opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Poniedziałek: „Dziewczyna z fiołkami“. operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera.

Wtorek: „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Środa: „Taksator“, operetka w 3 aktach C. M.

Czwartek: „Rzeczpospolita Babińska“, opera komiczna w 3 aktach Mieczysława Sołtysa.

Piątek: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera.

Sobota: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Niedziela: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 akt. C. M. Ziehrera.

— Repertuar teatru powszechnego popularnego w budynku pocyrkowym przy placu Wielopole-Starowiślna.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Trójka hultajska“ Nestroja, krotochwila w 4 aktach ze śpiewami i kupletami, muzyka Millera.

Niedziela wieczorem: „Pożycz mi swej żony“ i „Ojcowizna“.

Bilety wcześniej bez dopłaty nabywać można w księgarni Piwarskiego i Sp., róg rynku A-B i św. Jana, zaś w dzień przedstawienia w budynku teatralnym na Wielopolu-Starowiślna od 9 do 1 i od 3 do wieczora.

— Loterya artystyczna na dochód ofiar strejku szkolnego, urządzana przez akademickie Koło „Związku pomocy“, odłożoną została do października b. r.

— Staraniem stowarzyszenia młodzieży postępowej „Spójnia“ we Lwowie wygłosi p. Andrzej Niemojewski w pierwszych dniach lipca seryę z pięciu odczytów; pierwsze trzy będą poświęcone Wyspiańskiemu; da on w nich charakterystykę epoki mickiewiczowskiej, której duszę wyśpiewał Wyspiański w „Legionie“; epoki, którąśmy niedawno przeżyli, epoki Chochołowych przywódców społecznych — i nowej epoki, w którą wchodzimy, prometeizmu naszych dni, „Wyzwolenia“ w poemacie i w życiu.

Dwa następne odczyty poświęci p. Niemojewski Palestynie. W pierwszym z nich przedstawi dzisiejszy obraz kraju, z uwzględnieniem kolonij palestyńskich; drugi tyczy mytów palestyńskich o stworzeniu świata, sześciu najstarszych pieśniach hebrajskich, z których najważniejsze poda prelegent w własnym przekładzie i mytów o twarzy Jezusa.

Odczyty odbędą się w sali ratuszowej we Lwowie. Ściśle daty podamy niebawem.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Strejk powszechny w Zagłębiu.

Dąbrowa górnicza, 1 lipca. Wczoraj wieczorem zakończył się strejk generalny w Zagłębiu, który trwał 3 dni, ściśle według polecenia, wydanego przez polską partyę socyalistyczną. Starć z wojskiem nie było.

Dąbrowa górnicza, 1 lipca.

Wczoraj wieczorem zakończył się strejk powszechny w Zagłębiu Dąbrowskim po 3-dniowem trwaniu, ściśle wedle uchwały partyjnej. Strejk obejmował wszystkie kopalnie, huty i fabryki w Dąbrowie, Siedlcach, Sosnowcu, Zagórzu, Niemcach i t. d. Strejk rozpoczął się w środę po południu. Masowe zgromadzenia odbyły się we czwartek w lasach w Dąbrowie ($1^1/_2$ tysiąca ludzi), w Sosnowcu (przeszło 2000 ludzi, przeważnie uzbrojonych), w Siedlcach (1000 ludzi) i w Niemcach (około 1000 ludzi). Na „Saturnie“ odbyło się zgromadzenie jeszcze w środę; na tej kopalni przygotowuje się strejk ekonomiczny. W czwartek kozacy cwałowali dokoła lasów, nie mieli jednak odwagi do lasów wtargnąć. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono jednobrzmiące rezolucye, że strejk ma charakter wyłącznie polityczny, że jest protestem przeciw rzezi łódzkiej, że robotnicy żądają zniesienia caratu i sejmu w Warszawie na podstawie powszechnego głosowania, i że strejk ma się zakończyć w piątek wieczorem. Na wszystkich zebraniach powiewały czerwony sztandary z napisami: „Niech żyje rewolucya!“ „Precz z caratem“, „Niech żyje P. P. S.!“ Na zgromadzeniach przemawiali mówcy z P. P. S. Zgromadzenia zakończyły się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ i salwami wiwatowemi. Partya postanowiła, by unikano starć z wojskiem i dzięki doskonałej organizacyi uchwałę tę ściśle przeprowadzono, tak że żadnych starć nie było. W piątek wieczorem robotnicy karnie zakończyli strejk.

Groźba i protest ziemstw.

Petersburg, 1 lipca. Ziemstwa gubernii petersburskiej i moskiewskiej uchwaliły wysłać do cara memoryał, w którym oświadczają, że gdyby obietnice reform do połowy lipca nie zostały w czyn wprowadzone, **w obu guberniach będzie proklamowany rząd prowizoryczny.**

Moskwa, 2 lipca. Kongres zastępców miast rosyjskich przyjął rezolucyę z protestem przeciw gwałtom, dokonanym przez władze w Łodzi, na Kaukazie i w Odessie.

Rewolucya w Odessie

Odessa, 1 lipca. Gdy marynarze wrócili z cmentarza do portu, zostało 4 z nich zabitych, 1 ranny, 2 aresztowano, 1 uszedł. O godz. $7^1/_2$ wieczorem **oddał „Kniaź Potemkin“ strzały na miasto.** Jeden granat wpadł do domu w pobliżu katedry, nie wyrządzając szkody. Jeden granat wpadł do dzielnicy Moldawanka. Wieczorem „Kniaź Potemkin“ zmienił pozycyę i odwrócił się ku dzielnicy Langeron. W tej chwili wpłynęło do portu 5 pancerników i 7 innych okrętów oraz łodzi torpedowych. Okręty wymieniały przez dłuższy czas sygnały między sobą. „Kniaź Potemkin“ wjechał następnie w koło utworzone przez okręty wojenne. **Po upływie godziny okręty się rozjechały a „Kniaź Potemkin“ zajął pierwotne stanowisko.** Do portu przybyły liczne wojska.

Miasto stoi pod strażą wojskową. Komunikacya kolejowa przerwana od czterech dni.

Płonące okręty.

Sebastopol, 1 lipca. Wczoraj przybyły tu rosyjskie parowce handlowe „Swiatogo“ i „Rosya“. Parowiec „Rosya“ był uszkodzony i przyczepiony do „Swiatoga“. Oba parowce nie miały podróżnych. Znajdowały się one w porcie odeskim i gdy wybuchł pożar, uciekły do Sebastopola. Załoga opowiada, że opuszczając Odessę, widziała 8 okrętów transportowych towarzystw prywatnych — w płomieniach.

Koniec rewolucyi odesskiej?

Waszyngton, 1 lipca. Amerykański konsul w Odessie telegrafuje do urzędu spraw zagranicznych: **Wczoraj popołudniu przybyła tutaj eskadra rosyjska z Sebastopola. Załoga „Kniazia Potemkina“ poddała się natychmiast nie oddając ani jednego strzału.** Krótko po przybyciu eskadry ustał także ogień karabinowy w ulicach miasta.

Berlin, 1 lipca. Z Odessy donoszą: W ciągu dnia wczorajszego przybyła do Odessy eskadra z Sebastopola, aby zmusić „Potemkina“ i inne zbuntowane okręty do poddania się. Kiedy majtkowie zobaczyli, że eskadra się zbliża, posłali do komendanta wojskowego portu deputacyę, przyrzekając, że się poddadzą, jeżeli przyrzeczonem im będzie ułaskawienie. Komendant odmówił wszelkich rokowań.

Późno w nocy nadeszła wiadomość, jakoby załoga „Potemkina“ poddała się bezwarunkowo admirałowi Kriegerowi.

Paryż, 2 lipca. Agencya Havasa donosi z Odessy: Załoga „Potemkina„ została przewieziona na inne okręty floty czarnomorskiej. Gubernator odeski jest panem sytuacyi.

Rzym, 2 lipca. Agencya Stefanii donosi z Odessy: Jak zapewniają, aresztowano prócz zrewoltowanej załogi także komitet rewolucyjny, który się był udał na pokład „Potemkina“.

Rewolucya wzrasta.

Londyn, 1 lipca. Do „Evenig Standard“ donoszą z Odessy: Dwa inne okręty liniowe przybyły tutaj wczoraj wieczorem i zarzuciły kotwicę o 13 mil morskich od portu. Zachodzi podejrzenie, że i te **okręty się zbuntowały, gdyż wymieniają sygnały z „Potemkinem“.**

Londyn, 1 lipca. „Daily Mail“ donosi, że z floty czarnomorskiej **okręt „Georgij“ przyłączył się do buntu.** Załoga tego okrętu związała oficerów i położyła ich na pokładzie.

„Daily Telegraph“ donosi, że po wymianie sygnałów z czarnomorską flotą, „Potemkin“ cofnął się spokojnie, a zbliżył się do niego okręt „Georgij“, którego oficerowie związani leżą na pokładzie, a załoga również się zbuntowała.

Londyn, 1 lipca. Korespondent „Daily Mail“ w Odessie telegrafuje pod datą 1 lipca, godzina 12 min. 30 w nocy: Wiadomości o rzekomem poddaniu się załogi „Potemkina“ są bezpodstawne: Dotyczące oficyalne depesze mają jedynie na celu uspokojenie opinii publicznej. „Potemkin“ do tej chwili nie kapitulował, przeciwnie, **otrzymał znaczne posiłki.** Za przykładem jego załogi poszła bowiem **załoga okrętu „Jerzy Pobiedonoscew“ i również podniosła bunt.** Na okręcie tym znajdował się admirał Krieger. Co się z nim stało — nie wiadomo. Natomiast słychać, że zbuntowana załoga innych oficerów tego okrętu w liczbie 30 związała i uwięziła w dolnych ubikacyach okrętu. — „Pobiedonoscew“ zbliżył się następnie do „Potemkina“, poczem oba okręty rzucały na miasto reflektorami elektrycznemi silne promienie światła. — Miasto samo pogrążone było w ciemności. Elektrownia miejska jest bowiem zburzona, a na zapalenie świateł gazowych władze nie pozwoliły.

Wiedeń, 1 lipca. Wiadomości z Odessy są sprzeczne. Podczas kiedy wiadomości amerykańskie, podane przez biura urzędowe, mówią o poddaniu się „Potemkina“, dochodzi z Londynu wiadomość następująca:

„Według najnowszych wiadomości bunt w porcie odeskim trwa dalej. „Potemkin“ nie poddał się“.

Wiedeń, 1 lipca. Wiadomości z Odessy wikłają się coraz bardziej. Nawet doniesienia urzędowe są ze sobą sprzeczne.

„N. F. Presse“ utrzymuje, że „Potemkin“ się poddał, inne dzienniki sądzą, że **bunt objął jeszcze inne okręty czarnomorskiej floty.**

Londyn, 2 lipca. Lloyd otrzymał z Odessy następującą prywatną depeszę: **Także drugi okręt wojenny zrewoltował się.** Możliwość rychłego podjęcia pracy nie da się jeszcze dziś wogóle przewidzieć. Sytuacya jest krytyczna.

Sebastopol bombardowany?

Petersburg, 1 lipca. Według nadeszłych tutaj wiadomości, **flota czarnomorska bombardowała wczoraj Sebastopol.**

Sąd wojenny.

Berlin, 1 lipca. Z Odessy donoszą, że **sąd wojenny skazał wczoraj na śmierć 100 osób cywilnych i wojskowych.**

Wrażenie w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 2 lipca. Zajścia odeskie wywołały tu wielkie wrażenie. Od onegdaj wszystkie tutejsze obce agencye wstrzymują wyjazd okrętów do Odessy. Komendant Bosforu otrzymał odpowiednie instrukcye.

O flocie czarnomorskiej i o Odessie.

Rosyjska flota na Czarnem morzu, której nie wolno tego morza opuszczać, składa się z 8 pancerników, 3 krążowników pierwszej klasy, 9 torpedowców-krzyżowców i z 39 torpedowców i antytorpedowców różnych klas. Do tego przybywa odpowiednia liczba okrętów szkolnych i transportowych. Największym okrętem jest właśnie „Książę Potemkin Taurydzki“, zbudowany w r. 1900, o pojemności 11.700 tonn i 660 ludzi załogi. Komendantem tej floty jest wice-admirał Czuchnin, który w tej chwili bawi w Petersburgu, skąd miał pospieszyć do Odessy.

Główną rzeczą floty jest kwalifikacya oficerów, personalu technicznego i majtków. Na tym właśnie punkcie nie dobrze się dzieje. Przy wysłaniu floty bałtyckiej do Azyi zabrano z floty czarnomorskiej najlepszy materyał ludzki, a braki uzupełniono oficerami armii lądowej oraz zwerbowanymi dorywczo majtkami z okrętów handlowych.

Odessa należy do najpiękniejszych miast portowych południowej Rosyi. Założona w r. 1794 na miejscu tureckiej forteczki liczy obecnie do 400.000 mieszkańców, w tem do 180.000 żydów. Port jest obszerny i wygodny i podzielony jest na pięć części, z których najważniejsze są: port węglowy, naftowy, kwarantannowy, koronny itd. Przeciw napadom osłonięty jest port szeregiem bateryi ziemnych, uzbrojonych w ciężkie działa. Handel miasta jest ogromnie rozwinięty i wynosi przeszło 100 milionów rocznie w przy- i wywozie. Do portu zawija rocznie 4.300 parowców i 3.400 żaglowców. Komendantem okręgu wojennego jest obecnie jenerał Kakanow, zaś pod względem cywilnym należy do generał-gubernatorstwa charkowskiego.

Austrya utrzymuje z Odessą liczne stosunki handlowe. Wywóz austryackich towarów do Odessy via Tryest wynosi rocznie 4 miliony koron, zaś przywóz po największej części produktów surowych $5^1/_4$ mil. koron. Austryackie towarzystwo okrętowe Lloyd utrzymuje regularny ruch okrętowy między Tryestem a Odessą.

Bunt marynarzy w Libawie i Kronsztadzie.

Petersburg, 1 lipca. Pogłoska, że marynarze w Kronsztadzie rewoltowali, nie jest jeszcze potwierdzoną. Pewnem jest natomiast, że 500 węglarzy urządziło w Kronsztadzie **demonstracyę** w ulicy Mikołajewskiej i przed cyrkiem, przyczem pewien mowca występował przeciw wyzyskiwaniu robotników. Tłum obił pięciu ajentów policyjnych i oficerów policyi, którzy chcieli interweniować. Również obił tłum przechodzącego oficera marynarki, którego jednakże żołnierze wzięli w obronę i **zabili kolbami 20 robotników.** Wojsko rozproszyło tłum. Przedsięwzięto wiele aresztowań. Patrole przeciągają ulicami.

Berlin, 1 lipca. Z Petersburga donoszą, że skutkiem buntu w Kronsztadzie, wstrzymano połączenie parowcami między Kronsztadem a Petersburgiem.

Bombardowanie Libawy.

Berlin, 1 lipca. Petersburski korespondent „Vossische Ztg“ donosi na podstawie informacyj z wysokich kół, że **w Libawie zbuntowane okręty wojenne bombardują miasto.**

Wojna rosyjsko-japońska.

Rokowania o zawieszenie broni

Nowy Jork, 1 lipca. W Waszyngtonie słychać z dobrego źródła, że rokowania co do zawarcia zawieszenia broni, toczą się w Mandżuryi. Sądzą, że umowa będzie zawartą między Liniewiczem a Oyamą.

Strejk kulisów na okręcie rosyjskim.

Amsterdam, 1 lipca. Telegram z Batawii donosi: Rosyjski krążownik „Terek“ został rozbrojony, ponieważ kulisi odmówili pracy, skutkiem czego krążownik nie miał węgla, aby wyjechać.

TELEGRAMY.

Zażegnanie strejku budowlanego we Lwewie.

Lwów, 1 lipca. **Groźba strejku budowlanego we Lwowie została zażegnaną.**

Lwów, 1 lipca. (Telegr. „Naprzodu“). Na konferencyi stanęła dziś ugoda. Majstrowie cofnęli swoje warunki i uznali ugodę z roku 1902, nadto przyznali 10-procentową podwyżkę płac.

Deklaracya Gautscha.

Wiedeń, 1 lipca. Komisya cłowa załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu traktat handlowy z Niemcami. W dyskusyi przemawiał także prezydent ministrów br. Gautsch, wskazał na oświadczenie swoje, złożone w komisyi Derschatty, oświadczając, że rząd nie zaniedba niczego, aby handlowo-polityczną zdolność akcyi tej połowy monarchii zapewnić. Nota, zakomunikowana przez rząd węgierski, wskazuje, że dalszym polityczno-handlowym pertraktacyom nie będą stawiane żadne przeszkody.

Położenie handlowo-polityczne musi być uważane za poprawione. W razie gdyby wbrew oczekiwaniom do 1 marca 1906 możliwość parlamentarnego załatwienia na Węgrzech nie była daną, rząd porozumi się z parlamentem w sprawie ukształtowania handlowo-politycznego stosunku Austryi do państwa niemieckiego.

Wobec poruszenia przez posła Steina pogłosek, że br. Fejervary zamierza uczynić większości węgierskiej nowe koncesye wojskowe wyraża prezydent ministrów zapatrywanie, że nie ma powodu, aby wypróbowana tyloletnia podstawa wspólnej armii była zachwianą. Przy tem oświadczeniu trwa prezydent ministrów także i dzisiaj. W dyskusyi przemawiał także poseł Górski.

Następnie obradowano nad traktatem z Bułgaryą i Szwajcaryą.

Następne posiedzenie we wtorek.

Zmiana prezydenta Śląska.

Wiedeń, 1 lipca. Z powodu ustąpienia prezydenta Śląska br. Thuna, poruczono kierownictwo spraw namiestnictwa śląskiego radcy dworu przy rządzie krajowym w Opawie drowi Edmundowi Marenzellerowi.

Losy kredytowe.

Wiedeń, 1 lipca. Przy wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana 300.000 kor. padła na seryę 4.081 nr. 38, 60.000 k. wygrała serya 2.452 nr. 6, 30.000 k. serya 2.969 nr. 93.

Sejm pruski zamknięty.

Berlin, 1 lipca. Sejm pruski został wczoraj zamknięty.

Rozdział Szwecyi i Norwegii.

Chrystyania, 1 lipca. Wobec pogłosek o mobilizacyi armii norweskiej i ruchach wojsk, ministerstwo wojny ogłasza, że wiadomości te są zupełnie nieprawdziwe i że odbywają się tylko zwykłe coroczne ćwiczenia.

Stokholm, 1 lipca. Jak dzienniki donoszą, główną treścią warunków, jakie rząd stawia w sprawie zawarcia ugody z Norwegią, jest: utworzenie neutralnej strefy na granicy i gwarancya, że Norwegia nie nałoży cła eksportowego na kruszce.

Sztokholm, 2 lipca. W obu Izbach parlamentu przedłożono wniosek o przyznanie rządowi kredytów do poczynienia odpowiednich zarządzeń, które uważa za stosowne ze względu na zajścia w Norwegii.

Socyaliści wobec sprawy marokkańskiej.

Paryż, 1 lipca. Grupa parlamentarna socyalistów wybrała Jauresa delegatem konferencyi pokojowej, zwołanej przez niemieckich socyalistów do Berlina.

Wilhelm telegrafuje.

Londyn, 1 lipca. W odpowiedzi na telegram do cesarza Wilhelma, wystosowany przez angielską deputacyę, która zwiedza miasta niemieckie, cesarz niemiecki odpowiedział telegramem i życzeniami, aby Anglicy często odwiedzali swych niemieckich kuzynów i tem samem przyczynili się do wzmocnienia stosunków między obu narodami.

Moskale bombardują Kretę.

Konstantynopol, 2 lipca. Rosyjska kanonierka „Chrobry“ bombardowała wczoraj powstańców kreteńskich koło Platonii na zachód od Kandyi, ponieważ powstańcy ostrzeliwali wojsko rosyjskie.

Waszyngton, 1 lipca. Sekretarz stanu Hay umarł.

Wolna myśl.

Międzynarodowy związek wolnomyślnych zwołuje do Paryża na 4, 5, 6 i 7 września b. r. międzynarodowy kongres wolnomyślny. Aby zapoznać przyjaciół postępu i myśli wolnej w Polsce z zasadami wolnomyślności i dążeniami międzynarodowego związku, przytaczamy poniżej uchwały i wnioski poprzedniego kongresu wolnomyślnego, który obradował ubiegłego roku w Rzymie.

Deklaracya zasad wolnomyślności
(przedstawiona przez F. Buissona, prof. uniw. paryskiego).

I. Wolnomyślność nie jest doktryną, lecz metodą badania niezależnego.

II. Wolnomyślnym jest ten, kto stanowczo odrzuca nie tylko wszelkie wierzenia objawione, ale też i każdą powagę, roszczącą sobie prawo do nakazywania wierzeń.

III. Wolnomyślność zamiast ideału religijnego wystawia ideał ludzki, tj. nieskończone dążenie do prawdy przez wiedzę, do dobra przez moralność, do piękna przez sztukę, i zawsze gotowa dopełniać lub prostować odkrycia wczorajsze przez odkrycia jutrzejsze.

IV. W życiu społecznem wolnomyślność dąży do urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej, jako jedynego rozumnego środka regulowania stosunków między ludźmi i narodami. To znaczy, że wszelkie usiłowanie, zdążające do umysłowego i moralnego wyzwolenia ludzkości, jest celowe i skuteczne, jeżeli jednocześnie przyczynia się do ekonomicznego wyzwolenia proletaryatu. Czyli krócej: wolnomyślność jest bezwyznaniowa, demokratyczna i społeczna; to znaczy, że w imię godności istoty ludzkiej odrzuca potrójne jarzmo: powagę kościoła w rzeczach religii, przywilej w życiu politycznem, kapitalizm w ustroju społecznym.

Deklaracya w sprawie moralności bezwyznaniowej
(przedstawiona przez J. Renarda, prof. szkoły sztuk i rzemiosł).

I. Spełnienie dobrego czynu znajduje nagrodę samo w sobie, nie powinno więc być przedstawiane jako operacya lichwiarska.

II. Ponieważ człowiek wierzy tylko w to, w co wierzyć może, przeto nie powinien być karany za to, w co wierzy.

III. Przywilej, zapewniający jednym od urodzenia szczęśliwość, a innych skazujący na cierpienie, jest skandaliczną niesprawiedliwością, czy to w tem, czy w innem życiu, przypuściwszy nawet, że istnieje życie zagrobowe.

IV. Nie dość radzić bogaczom, żeby dawali biednym jałmużnę ze swego stołu, należy im głosić, że są obowiązani wspólnie pracować nad zaprowadzeniem takiego ustroju społecznego, w którym każdy otrzyma to, co mu się należy.

V. Obowiązek nie nakazuje okaleczania natury ludzkiej przez odmawianie sercu, umysłowi i ciału potrzeb, do których one mają prawo; lecz przeciwnie, rozwijanie wszystkich sił, wzmagających godność, radość z życia, wiedzę i myśl tak jednostki, jak gatunku.

Uchwała kongresu w sprawie społecznej
(wniosek Doizié, robotnika paryskiego).

Kongres międzynarodowy stwierdza, że wolnomyślność nie powinna zwalczać jedynie przesądów i dogmatów religijnych, lecz także i nadewszystko przesądy polityczne i społeczne, które są przynajmniej równie niebezpieczne dla zupełnego wyzwolenia ludzkości.

Oświadcza, że wyzwolenie umysłowe i moralne jest tylko możliwe przy wyzwoleniu materyalnem i ekonomicznem klasy robotniczej z ucisku kapitalistyczego, który na niej cięży.

Uchwała kongresu w sprawie szkół bezwyznaniowych
(Wniosek F. Buissona, prof. uniw. parysk.).

Kongres oświadcza, że istnieje przeciwieństwo między funkcyami nauczyciela i profesora z jednej strony i wszelkim zawodem kapłańskim lub zakonnym z drugiej; kongres oświadcza się za wolnością nauczania bezwyznaniowego.

Uchwała kongresu w sprawie oddzielenia kościołów od państwa
(Wniosek G. Renarda, prof. szkoły sztuk i rzemiosł).

Kongres domaga się zupełnego oddzielenia kościołów od państwa, jako logicznego wyniku wolności sumienia i równego prawa, które każda istota ludzka posiada do szacunku dla swoich wierzeń.

Deklaracya kongresu w sprawie walki międzyklasowej
(Wniosek ob. Allemane).

Delegowani na międzynarodowy kongres wolnomyślny, zgromadzeni w Collegium Romanum dnia 21 września 1904, przesyłają pozdrowienie proletaryatowi wszystkich krajów i stwierdzają wobec Watykanu niewzruszone prawa rozumu, kierowanego przez wiedzę; protestują przeciw eksploatacyi religijnej i kapitalistycznej, wzywają całą siłą panowania sprawiedliwości i równości, które jedynie położy kres wojnom międzynarodowym, walce klas i zapewni światu pokój, zastępując jednocześnie z korzyścią tak zwaną moralność religijną solidarnością ludzką, która się nakoniec stanie prawem powszechnem.

* * *

Program tegorocznego kongresu ułożony przez biuro organizujące, jest następujący:

I. Plan nowej encyklopedyi.

II. Moralność bezwyznaniowa. 1) Podstawy naukowe moralności; determinizm powszechny; miejsce człowieka w rzędzie zwierząt; solidarność ludzka. Warunki powszechnego szczęścia i postępu. 2) Nauka moralności w szkołach. 3) Wolnomyślność i sztuka.

III. Oddzielenie kościołów od państwa; warunki i skutki. 1) O zakładaniu obok każdego stowarzyszenia religijnego towarzystw wolnomyślnych świeckich z programem naukowym i artystycznym. 2) O prawie towarzystw świeckich wolnomyślnych, uniwersytetów ludowych, związków współdzielczych i fachowych do wspólnego odnajmowania i używania nieruchomości, dotychczas służących rozmaitym kultom, a w przyszłości ogłoszonych za własność narodową. 3) O ograniczeniu wyłącznie do potrzeb kultu funduszów stowarzyszeń religijnych. 4) O zakazie nauczania kapłanom wszelkich kultów. 5) O zniesieniu zakonów religijnych.

IV. O narodowej i międzynarodowej organizacyi propagandy wolnomyślnej. 1) O federacyi towarzystw wolnomyślnych w każdym kraju. O misyach świeckich wewnątrz kraju. 2) O zorganizowaniu skutecznej solidarności między wolnomyślnymi wszystkich krajów; żaden wolnomyślny, nawet wygnaniec, nie powinien się czuć osamotniony, ani zostawiony samemu sobie, w jakimkolwiek kraju się znajdzie. 3) O przeszkodach, które kapitalizm stawia rozwojowi wolnej myśli. O stosunku partyi wolnomyślnej do socyalizmu. 4) O organizacyi prawa do dobroczynności publicznej. O pozbawieniu charakteru wyznaniowego wszelkich zakładów dobroczynnych.

V. Wolnomyślność i idea pokoju powszechnego. 1) Wolnomyślność i towarzystwa pokojowe. 2) Wolnomyślność i międzynarodowe sądy rozjemcze. 3) O propagowaniu idei pokoju powszechnego w szkołach. 4) Wolnomyślność i rozbrojenie powszechne.

Na zakończenie prac kongresu jest projektowana wielka manifestacya ludowa z okazyi odsłonięcia pomnika kawalera de la Barre, ofiary kościoła rzymsko-katolickiego. Pomnik ten stanie przed bazyliką Sacre-Coeur, wzniesioną, jak wiadomo, połączonemi siłami reakcyi dla uczczenia zwycięstwa nad proletaryatem francuskim w r. 1871.

Polska sekcya międzynarodowego kongresu wolnomyślnego w Paryżu, wzywając najgorręcej polskich wolnomyślicieli do licznego udziału w kongresie, będzie uważała za swój miły obowiązek ułatwić im pobyt, jakoteż przyjazd do Paryża, służyć wreszcie wszelkiemi informacyami przed i podczas kongresu. Adres sekcyi polskiej w sekretaryacie generalnym kongresu paryskiego: M. Emile Chauvelon, professeur Agrégé de l'Université, 63, rue Claude-Bernard, Paris (V-e). Pod tym adresem można się zwracać, również w języku polskim, francuskim, lub jakimkolwiekbądź innym, o informacye co do udziału w kongresie, warunków pobytu w Paryżu i ułatwień przejazdu dla członków kongresu. Sekretaryat bezpłatnie wysyła na żądanie program kongresu paryskiego z krótkiem sprawozdaniem z kongresu rzymskiego w języku polskim.

Celem dokładnego obliczenia sił wolnomyślnych na całym świecie, dla uzyskania wiadomości nietylko dla przyszłego kongresu, jego organizatorów, lecz także w celu tem skuteczniejszej na przyszłość propagandy idei wolnomyślnych rozesłał sekretaryat kongresu następujący

kwestyonaryusz:

1. Kogo nazywają w Polsce wolnomyślnym? Czy między wolnomyślnymi przeważają ateusze, czy deiści? Czy są też wolnomyślni, którzy nie zerwali łączności z religią, już to jako wierzący tylko, już to jako zachowujący obrzędy religijne?

2. W jakim stosunku mniej więcej są reprezentowane rozmaite klasy społeczne w grupach wolnomyślnych i lożach masońskich?

3. W jakim stosunku w przybliżeniu są reprezentowane rozmaite partye polityczne w tychże grupach?

4. Czy stronnictwo wolnomyślne jest zorganizowane w Polsce, t. j. czy istnieją grupy i związki grup, wyłącznie poświęcone propagandzie wolnomyślnej?

5. Jaką mniej więcej siłę stanowią wolnomyślni w Polsce? Pod względem liczby (liczby grup, liczby członków), pod względem wpływów i poważania; porównać, o ile możności, z siłami liczebnemi i moralnemi, któremi rozporządzają rozmaite kościoły (rzymsko-katolicki, żydowski, grecko-katolicki, protestancki) i partye klerykalne.

6. Zakomunikować (jeżeli można) nazwiska i adresy prezesów i sekretarzy głównych organizacyj wolnomyślnych w Polsce.

7. Jakie dzienniki i czasopisma wolnomyślne wychodzą w Polsce?

8. Które z tych pism zechciałyby ogłaszać komunikaty Międzynarodowego Związku Wolnomyślnego?

Odpowiedzi w języku polskim lub francuskim należy wysyłać do sekretaryatu.

W skład biura komisyi organizującej Międzynarodowy Kongres Wolnomyślny w Paryżu wchodzą: Prezes—senator dr. Petitjean; wiceprezesi—ex-deputowany Allemane i obywatelka Bonnevial; sekretarz—Chauvelon, prof. uniwersytetu.

* * *

Odezwa młodzieży polskiej.

Związek postępowej młodzieży polskiej wydał następującą odezwę:

„Koledzy! Charakter i rozmiary fermentu, którym objęte jest Królestwo (oraz ziemie rosyjskie) nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do rezultatów: stoimy w przededniu wielkiego przewrotu. Polska młodzież postępowa, która przeszła przez dobrą szkołę rewolucyjną w organizacyach średnich szkół Królestwa, wie dostatecznie jak trzeba wspomagać praktycznie ruch rewolucyjny, w obecnej jednak chwili otwiera się nadto perspektywa czynu doniosłego znaczenia: dziedzina, dotąd pozostająca w cieniu, dziś—zasługująca na oświetlenie. Dziedziną tą jest praca w kierunku emancypacyi opinii polskiej, propaganda wolnej myśli i zasad postępowych w sferach, do których należymy—w kołach inteligencyi i burżuazyi.

Rzeczą jest pewną, że niebawem społeczeństwo polskie w Królestwie ujmie w swe ręce ster spraw politycznych; winniśmy zatem dbać o możliwe spotęgowanie żywiołów postępowych, o wydarcie z pazurów klerykalno szlacheckiej kliki możliwie najwięcej instytucyj społecznych, słowem o to, ażeby kraj nasz, zwolniony z kleszczy autokratyzmu rosyjskiego, nie popadł w opresyę rodzimej reakcyi. Idąc społem z rewolucyjnym proletaryatem socyalistycznym, winniśmy mieć na względzie, że rola młodzieży postępowej na tem się nie kończy, ponieważ od nas zależy w pewnej mierze, przewaga tych lub innych kryteryów opinii publicznej naszego kraju.

W tej więc myśli zalecamy wszystkim Towarzystwom omówienie niezwłoczne kwestyi przystąpienia Związku P. M. P. do Międzynarodowego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli, ktorego najbliższy, X kongres odbędzie się w Paryżu d. 4, 5, 6 i 7 września r. b.

Tworząc w pomienionem Stowarzyszeniu zaczątek przyszłej „Sekcyi Polskiej Stow. Międz. Wolnomyślicieli", zyskamy nietylko potężne moralne oparcie w środowisku wyborowej inteligencyi całego świata, lecz i to cenne przeowiadczenie, że inaugurujemy epokę ponownego zbratania myśli narodowej z postępowymi prądami Zachodu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



295

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. — oraz zastępca: **Maksymilian Węgrzyn**, Lwów, Błonie 2 i prowincyonalne agencye.



Mam zaszczyt zawiadomić, Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 18-go **maja przeniosłem po znaczniejszem powiększeniu swój Pierwszy Galicyjski**

ZOOLOGICZNY ZAKŁAD

pod Nr. 31 przy ulicy Sławkowskiej niedaleko plant w Krakowie.

Oświadczam **nadto** publicznie, iż pani Alojza Musiołek **nigdy** wspólniczką mej firmy nie była. Prawdą jest, iż p. Włodzimierz Musiołek obecny dzierżawca zwierzyńca w Parku Krakowskim, oraz adjunkt ck. kolei państw. był od **października 1903** do **15 maja 1905** moim cichym spólnikiem. — Od 15 maja b. r. **sam tylko prowadzę interes pod L. 31** przy **ul. Sławkowskiej obok plant** i mem usilnem staraniem jest Szanowną P. T. klientelę pod każdym względem zadowolnić.

Z poważaniem

Kazimierz Walter
właściciel.

Ogłoszenie: Ponieważ dawny mój lokal wynajęła obca firma, zwracam przeto uwagę, iż mój Zakład znajduje się **tylko pod L. 31** przy ulicy **Sławkowskiej obok plant** w Krakowie. 365

FRITZ SCHULZ LEIPZIG
Grand Prix St. Louis 1904.

Wspaniale prasowaną bieliznę osiąga się łatwo i pewnie przez

Krochmal o połysku srebrzystym

firmy 197

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i. B. u. Leipzig.

Prawdziwy tylko z markami „Globus“ i „Bügeleisen“
Do nabycia wszędzie w kartonach.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca taniej niż wszędzie we wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć. 318

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.
Fonograf koncertowy z 5 walcami „ 8·—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

PANNA

dostanie natychmiast posadę w składzie maszyn do szycia Jana Pojego, w Krakowie ul. Starowiślna (naprzeciw głównej poczty).

ZAKŁAD JUBILERSKI
Seweryna Żołdaniego w Krakowie
ul. Mikołajska Nr. 28 (obok policyi)
Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye.
Przekłuwa uszy maszynką. 368
Specyalna pracownia ślubnych obrączek.

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca **NIEMETZ i Sp.**

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.
Ceny niskie. 321 **Cenniki darmo.**

Towarzystwo Wzaj. Pomocy Uczniów Uniw. Jagiellońskiego

zamierza puścić

Kuchnię w dzierżawę.

Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd (Dom akademicki we wtorki, czwartki i soboty od godziny 2 do 4 popołudniu). 378

Darmo i opłatnie wysyłam każdemu swój wielki bogato ilustr. cennik dobrych, a tanich instrumentów muzycznych oraz ZABAWEK wszelkiego rodzaju.

92



A. SCHEUER

Dom eksportowy towarów muzycznych w Krakowie, ul. Grodzka l. 59/7.

Jarzyny

po cenach umiarkowanych
rozsyłam we wtorki i piątki
w miejscu, do Krakowa i na prowincyę.
Jadwiga Czernowa, Podgórze Bonarka.

Pensyonat „Ukraina“
ulica Karmelicka l. 40, II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych.
Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycianabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę**, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego. 154

SINGER KO. TOW. AKCYJNE MASZYN DO SZYCIA

Kraków: ul. **Szpitalna 40** naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz, ulica Wolnica 11.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza.
Filie na Śląsku austr.: Bielsko: ul. Kolejowa 2a; Freiwaldau: Rudolfsplatz 170; Cieszyn: Stefaniestrasse 38; Opawa: Speergasse 5.

Instalacye i Blacharstwo

Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy itd., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d. wykonuje fachwo, praktycznie i tanio konces. firma

JULIAN TOKAR, KRAKÓW
ulica św. Jana 10 (Grand Hotel). 384

Posady: dla kasyera, kantyniera, kilku pomocników kancelaryjnych, konduktorów, strażników stac., maszynistów, ślusarzy, heicerów, posługaczy, ogrodników, służących, szwajcerów, kucharek oraz perzonalu męsk. i żeńsk. każdej kategoryi wskaże:
Ekspedycya „Wiener-Central-Stellenanzeiger“ Wien III/I Eslarngasse 10.
Odpowiedź za dołączeniem marki pocztowej,

Słuchacz filozofii

(germanista)

poszukiwany **zaraz** do udzielania lekcyi literatury niemieckiej i konwersacyi. Zgłoszenia pod adresem: R. Eisenbach, Rynek gł. 14, III. p. oficyny, między 12–2 w południe, albo 6–9 wieczorem.



J. LEWINSON
WIEDEŃ
Rzetelne źródło zakupu dla stempli z gumy i metalu, drukarni z czcionkami kauczukowemi maszyn do paginowania i numerowania, szablonów, pieczęci do naklejania etc.

Poszukiwani zastępcy
=
cenniki darmo

Kauczukowe drukarnie czcionkowe

do składania całych wyrazów i zdań, do własnego wygotowania wszelakich **druków**, z wszystkimi dodatkami.

65	czcionek	złr.	—·60	255	czcionek	złr.	2·40
90	„	„	—·80	354	„	„	3·—
127	„	„	1.—	468	„	„	3·60
141	„	„	1·20	650	„	„	5 —
211	„	„	2·—	820	„	„	6·—

Wiedeń I., Adlergasse 12/24. Telefon Nr. 12179
Filia: Odessa, Rosya. 285
Gwałtownie potrzebne stambile w kilku godz.



Jedynym istniejącym prawdziwie angielskiem środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

I flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe I kor., krem ogórkowy 2 kor., puder kor. 2·— i 1·20.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa

Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera, 53 Przemyśl, plac na Bramie 4 w Krakowie u firmy H. Reim i Ska oraz we wszyskich aptekach i drogueryach.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra **Müllera**

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

Przeciw poceniu się nóg!

Znakomity i niezawodny środek

Sudol

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
337 Cena flakonu 80 hal.

Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem“
H. Bartmański i Ska
Kraków, ul. Grodzka l. 2

Fabryki wyrobów glinianych

pod firmą

MAURYCY BARUCH

w Łagiewnikach przy Podgórzu

poleca swoje wyroby, mianowicie:

Piece kaflowe, kominki i kuchnie biało glazurowane lub w kolorach w wybrowym gatunku, odznaczających się piękną formą oraz hermetycznem okuciem.

Dachówkę żłóbkowaną (falcowanę) systemu szwajcarskiego „Constans“ bardzo trwałą i łatwą do krycia dachów.

Cegłę różnego rodzaju jak: podwójnie prasowana, maszynową, ręcznie prasowaną i studzienną.

Cegłę ogniotrwałą, zwyczajną, klinową, formową i płyty ogniotrwałe piekarskie.

Cegłę do sklepień systemu inżyniera Ludwiga. 369

Ceny bardzo umiarkowane. **Na żądanie wysyła się cenniki i wzory.**

Adres dla listów: **Maurycy Baruch, Podgórze.** Telefon Nr. 73.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).